Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
8. MAJA 1922.
NR. 104. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Genueńskie cele.

„Jakież to skłębienie sprzecznych interesów, intryg, szachorek i poprostu łajdactw — ta konforencya genueńska".

(„Robotnik" z 5 maja).

Depesza korespondenta moskiewskiego „Ajencyi Wschodniej" doniosła pod datą 4-go maja o rozpaczliwem położeniu Sowietów. To, co „burżuazyjna" prasa europejska wieszczyła z pozazdroszczenia godną konsekwencyą od lat blisko pięciu, ma obecnie stać się ciałem — dni rządu Lenina, Trockiego, Cziczerina wydają się policzone, życie raz jeszcze okazało się mocniejszem od teoryi.

Aliści w Genui pp. Szancer, Rathenau, Sassoon, dwunastu ekspertów (liczba pokoleń.) w niemieckiej delegacyi kongresowej, pokrewne grona w łonie delegacyi: rumuńskiej, austryackiej, rosyjskiej i w. in. pracują con amore nad ozłoceniem zmierzchu bolszewickiego nowymi promieniami prestyżu i blaskami autorytetu.

Drugi re gentiluomo nie waha się jechać do Genui, skąd Garibaldi niegdyś w czerwonej koszuli ruszał na ostateczny podbój półwyspu, podejmować „czerwonego księcia" bolszewizmu. Brindisi i Asti pod egidą p. Szancera witają przedstawiciela reżymu o rękach zakrwawionych krwią także i naszych braci.

Jak wygląda sytuacya Rządu polskiego na tle tej genueńskiej idylli? Ostatnie wiadomości z Ministerstwa Spraw Zagranicznych świadczą, że protokół ryski p. Jodki zaciężył nad całą pracą naszej delegacyi kongresowej. P. Skirmunt, jak zwykle, nie miał dosyć siły i woli, aby zdezawuować niekarnego reprezentanta, exposé zaś genueńskie p. Kajetana Morawskiego w komisyi spraw zagranicznych wywarło na posłach wrażenie fatalne — jak świadczy o tem nietylko artykuł wstępny „Gazety Warszawskiej", ale i głosy z kół ludowych.

A jeśli inny moment w całej sytuacyi wysoce niepokojący. Robota naszych aktywistów genueńskich, o której wspominaliśmy w artykule „Cena za Genuę", przyniosła już opłakane skutki. Nieufność Francyi do nas istnieje. Śniadania zbyt intymne z pp. Rathenauem i Wirthem dały owoce. Pozycya p. Skirmunta na Quai d'Orsay zbladła w ostatnich dniach mocno. Było to wszystko do przewidzenia, skoro przed czasem niezbyt dawnym jeden z posłów Rzeczypospolitej skarżył się w rozmowie prywatnej, że nie może opędzić się — jak się wyraził — od instrukcyi Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które pchają go na tory germanofilskiej poli.t.y.k.i. W duchu tejżesamej polityki — jak nas informują — przemawiał również jeden z członków nowo sformowanego wydziału na zgromadzeniu Prawicy Narodowej w Krakowie.

Nie brak więc i u nas — jak widzimy — popleczników genueńskich celów. Że są oni w możności tak poważny na politykę zagraniczną wpływ wywierać, rezultat to nie tylko ich kwalifikacyi, a cóż dopiero przeszłości polityeznej i stanowiska, które podczas wojny zajmowali, ale przedewszystkiem doboru naturalnego, dokonywującego się pod egidą min. Skirmunta, którego to doboru rodzaj doczekał się już także i publicystycznej charakterystyki.

Wczorajsza dyskusya budżetowa w Sejmie wykazała, że poszczególne stronnictwa zgodne są w niezadowoleniu z tej genueńskiej polityki. Akcya ratownicza dla Sowietów, która słusznie uchodzić może za jeden z głównych celów konferencyi, w Polsce — o ile chodzi o żywioły istotnie narodowo uświadomione — nikogo nie grzeje, ani nie ziębi.

Verax.

Warszawa, 5 maja 1922 r.

Najzaszczytniejsze odznaczenie.

Okazuje się, że w Polsce najzaszczytniej są ci odznaczeni, którzy nie otrzymali żadnego odznaczenia. Jak wiadomo, tak zaszczytnie został odznaczony p. Dmowski, który za utworzenie Komitetu Paryskiego i utorowanie w ten sposób Polsce miejsca na kongresie wersalskim w rzędzie państw zwycięskich — został przez wielbicieli Habsburgów i Hohenzolernów ukarany, nie otrzymując żadnego odznaczenia.

Również to, co się stało „z odznaczeniem" Księcia-Biskupa Sapiehy i Władysława Seydy musi wywołać najprzykrzejsze zdziwienie w opinii. Pierwszemu nadano order II-giej klasy, drugiemu III-ciej. Rzecz prosta, obaj nie przyjęli tych odznaczeń.

Sprawa ta nabrała zrozumiałego rozgłosu w Polsce. W ostatnim nrze „Rzeczypospolitej" omawia ją w artykule wstępnym prof. Stroński:

„Księciu-Biskupowi krakowskiemu Adamowi Sapieże — pisze — znakomitemu wytrwałą i rozważną pracą przedstawicielowi Kościoła w naszym kraju, a zarazem twórcy tego sławnego Komitetu Biskupiego, który w czasie wojny i rządów wojennych austryackich nie tylko niósł pomoc w wielkim zakresie nieszczęśliwym i chronił od chorób, ale także był ostoją ducha narodowego, nadano II-gą klasę orderu Odrodzenia Polski, podczas gdy p. Jan Dąbski, który się w tymsamym czasie wojny bardzo habsburgowo bałamucił, a do zasług tej miary, jak zasługi Ks. Biskupa Sapiehy, nie znalazł sposobności, odznaczony został I-szą klasą tego orderu".

Tej samej sprawie poświęca swe „kartki ulotne" w „Kur. Warszaw." p. Rabski, który między innemi pisze:

„Można ich było wcale nie zdobić orderami, ale nie wolno ludzi tej miary „degradować publicznie. Czem był biskup krakowski podczas wojny, o tem wie dziś już chyba każde dziecko w Polsce. Wie, ile łez osuszył, wie, jak olbrzymie było dzieło jego samarytanizmu, wie, z jaką dumą narodową odpychał kuszenia polityczne Austryi, wie, że narażał się na kolizye z drakońskiemi prawami wojny, wie, że był najpokorniejszym sługą Chrystusa, a zarazem jednym z najdumniejszych Polaków.

„Niemal jeszcze jaskrawszym przykładem kapitalnych, a raczej „kapitulnych" pomyłek jest „trzecia klasa" Władysława Seydy. Jakto? Więc człowiek, który w najcięższych latach wojny sterował mądrze łodzią polityki narodowej, jako prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim; człowiek, który na tem stanowisku w obliczu potęgi germańskiej złożył deklaracyę historyczną, żądającą niepodległości i zjednoczenia; człowiek, który po wybuchu powstania poznańskiego, jako członek komisaryatu, był jednym z najzasłużeńszych wodzów i pionierów nowego życia Wielkopolski; człowiek, który jako pierwszy minister b. dzielnicy pruskiej położył tam pierwsze fundamenty organizacyi państwowej i złotemi literami wypisał swe nazwisko w dziejach jej spolszczenia; człowiek, który dziś jest prezesem sądu najwyższego, otrzymuje order III. klasy, a zatem taki, który kapituła przyznaje łaskawie średnim urzędnikom ministeryów. Rzecz naprawdę zdumiewająca!"

Niestety, dużo zdumiewających rzeczy dzieje się w Polsce, a najbardziej zdumiewającem jest to, że ci, którzy chcieli tę Polskę zakuć w jarzmo niewoli państw centralnych — dziś w odbudowanem przez koalicyę państwie polskiem rządzą i rozdają nagrody...

O wschodnie granice Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski otrzymał od rządu angielskiego i francuskiego odpowiedź na swą notę co do uregulowania granic wschodnich Polski. Oba te państwa uznają tę sprawę za pilną, a jej rychłe załatwienie za konieczne.

Naftowy konflikt w Genui.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent „Gazety warsz." p. Smogorzewski ex re powrotu Barthou'a telegrafuje z Genui: Stoimy wobec dwóch możliwości: albo L. George zgodzi się na taką redakcyę artykułu tyczącego się własności prywatnej, jakiej domagają się Francya i Belgia, a wtedy dojdzie do zgody, albo L. George a raczej finansiści angielscy za nim stojący, nie zgodzą się, a wtedy dojdzie do zerwania. **Głównym powodem konfliktu jest nafta, jedyne bogactwo Rosyi, które można łatwo i zaraz eksploatować.**

Przed wojną naftę rosyjską eksploatował **amerykański Standard Oil Company, grupa angielsko-holenderska Royal Dutch oraz grupa niezależna francusko-belgijska. Po rewolucyi sowieckiej znacyonalizowano przedsiębiorstwa.** Zaraz po podpisaniu układu handlowego angielsko-bolszewickiego jeszcze w r. 1921, angielski pułkownik Boyle, pełnomocnik grupy, był za takim układem, który może pozwolić bolszewikom na odmowę restytucyi, danej koncesyi pod pretekstem technicznej niemożliwości. Celem angielskiej polityki naftowej był taki rozdział koncesyi, któryby dawał grupie angl.-holend. Royal-Dutch i Shell dominujące stanowisko. Barthou, który chwilowo poszedł za L. Georgem, nie znał wówczas szczegółów, ale oczy otworzono mu w Paryżu. Układ angielsko-bolszewicki wykrył się na czas; Francya i Belgia nigdy nie zgodzą się na to, ażeby w Rosyi były tylko przyczepką do kapitału angielskiego.

W tem leży klucz do sytuacyi genueńskiej. (Omówiliśmy tę sprawę wczoraj w artykule wstępnym. Red.). **Taka jest prawda o humanitaryzmie L. George'a. Francya broni w Genui nietylko swoich, ale i amerykańskich interesów.** Waszyngton nie może na tę naftową ofenzywę Anglii patrzeć bezczynnie. Na czem skończy się konferencya, niewiadomo. L. George naradzał się z Niemcami, a nazajutrz z Royal Dutch i **rozpoczął rokowania z Krassinem w celu zapewnienia Anglii na początek monopolu wywozu nafty rosyjskiej.** Rokowania te Anglii się udały, albowiem bez ich pomocy, bolszewicy nie są w stanie czerpać z nafty swej zysku. Kiedy konferencya genueńska się otwierała, pomiędzy sowietami a grupą Royal już był układ. Pułkownik Boyle bawił na Kaukazie, skąd przybył do Genui. **Belgii i Francyi chodzi o to, ażeby sowiety były zmuszone wszystkie kopalnie nafty oddać ich poprzednim właścicielom.** L. George przez cały piątek konferował ze swymi kolegami. W sferach angielskich mówiono, że delegacya brytyjska omówiła wszystkie możliwości i gotowa jest na każdą ewentualność.

Polska w tym konflikcie ma stanowisko bardzo trudne. Co nasza delegacya uczyni, gdyby doszło do kryzysu, nie można przewidzieć.

Targi o naftę rosyjską.

Genua. P. A. T. Równolegle z naradami politycznemi **prowadzone są z Rosyanami rokowania w sprawie koncesyi naftowych.** Do Genui przybył finansista angielski Samuel z Londynu. Z Francyi przybył gen. Gassouin — nie otrzymał on jednak żadnych urzędowych poleceń i należy go uważać za osobę prywatną. Dalej przybył podsekretarz stanu w franc. Min. rolnictwa Eynac, b. podsekretarz stanu dla spraw naftowych. Ze strony Ameryki bawi w Genui sekretarz Rockefellera. Wszystkie te osobistości prowadzą rokowania, którym przypisuje się coraz większe znaczenie. **Rosyę reprezentuje w tych rokowaniach Krasin.** Oświadczył on, że idzie tutaj o otwarcie wielkich pól naftowych rosyjskich. Z powodu zniszczenia wojennego potrzebną jest inwestycya wielkich sum, celem umożliwienia pracy. **Poszczególne towarzystwa nie są w stanie podjąć się tego i muszą być utworzone wielkie koncerny.** Krasin wątpi, czy angielscy finansiści, chociażby nawet przy poparciu rządu angielskiego, byliby w stanie zebrać tak znaczne kapitały. Idzie tu o to, aby także inne konsorcya razem z angielskimi przystąpiły do tego interesu naftowego. Sprawa ta zdaje się przedstawiać dużą trudność i wszędzie daje się zauważyć pewna rezerwa w decyzyi zapewnienia Rosyi wielkich kapitałów. **Od wyniku tych rokowań zależy, czy powiedzie się w Genui załatwić polityczne kwestye z Rosyanami.**

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Genui, że **układ o nafcie rosyjskiej nie jest jeszcze wprawdzie podpisany, ale jest już zupełnie gotowy i brak mu tylko podpisów. Podpisanie ma nastąpić z chwilą uznania rządu sowietów.**

Powrót Barthou.

Genua. P. A. T. W sobotę rano powrócił Barthou do Genui. Bezpośrednio przed odjazdem odbył jeszcze dłuższą konferencyę z Poincarem. Instrukcye udzielone mu przez Radę ministrów, dotyczą w pierwszym rzędzie **spraw reparacyi, do których poruszania pośrednio czy bezpośrednio bezwzględnie ma nie dopuścić.** Również sprawy wolnego handlu i ceł ochronnych nie mają być omawiane. **Co do memoryału do sowietów, to Barthou ma poprzeć stanowczo stanowisko delegacyi belgijskiej.** Nadto ma Barthou bronić w Genui tej zasady, **że nie wszystkie umowy zawarte w Genui muszą mieć podpis wszystkich biorących udział w konferencyi państw.** Anglia i Włochy mogą uznać rząd sowietów de iure, jednakowoż inne państwa nie są do tego zobowiązane. **Tak samo może Francya i Belgia odmówić podpisania memoryału wystosowanego do sowietów, nie krępując tem innych rządów.**

Genua. (A. W.) Barthou po swoim powrocie do Genui konferował dłuższy czas z przywódcą delegacyi belgijskiej Jasparem, następnie zaś z Szancerem.

Solidarne stanowisko Francyi i Belgii.

Londyn. (A. W.) Biuro Reutera donosi z Genui, iż według przypuszczeń **belgijski minister spraw zewnętrznych zmieni swoje dotychczasowe stanowisko i że Francya i Belgia przyjmą doręczony już Rosyi memoryał w obecnej formie do wiadomości,** w przeciwnym bowiem razie L. George prawdopodobnie natychmiast wróci do Londynu.

Genua. (A. W.) Lloyd George miał rzekomo oświadczyć delegacyi francuskiej, iż obstaje stanowczo przy tem, by **memoryał rosyjski został przyjętym do wiadomości przez Francyę bez dodatku belgijskiego.** Gdyby Francya miała stać nadal po stronie Belgii, to w takim razie nie mogłaby ona liczyć na urzeczywistnienie projektu, który przewiduje obniżenie i definitywne uregulowanie długów wojennych. Nie przyłączenie się Belgii i Francyi do memoryału dla Rosyi pociągnęłoby za sobą **wycofanie podpisu kilku państw neutralnych.**

Genua. P. A. T. Na konferencyi z Szancerem Barthou oświadczył, że **Francya musi trwać we swem postanowieniu solidarnego postępowania z Belgią w każdym wypadku. Rozstrzygnięcie leży obecnie w rękach Belgijczyków.** Na to Szancer zakomunikował Barthou, **że stara się o wyszukanie formuły, którąby doprowadziła do pogodzenia stanowiska Belgijczyków ze stanowiskiem innych mocarstw.** Konferencya skończyła się ponownem zapewnieniem obu stron, że nawet w wypadku zerwania konferencyi sojusz pozostaje nadal w mocy. Następnie udał się Barthou do Lloyda George i sprecyzował wyniki swej podróży do Paryża w następujących trzech punktach:

1) **Francya staje po stronie Belgii,** oczekuje jednak, że będzie można uratować konferencyę;

2) **Francya nie życzy sobie, aby mocarstwa** sygnatarne układu wersalskiego **zebrały się przed dniem 31-go maja.**

3) **Francya uczyni wszystko, co będzie mogła, celem zapewnienia sukcesu konferencyi.**

Następnie przedstawił Barthou motywy, które podyktowały Francyi jej stanowisko wobec Rosyi.

L. George konferuje z Niemcami.

Paryż. P. A. T. „Temps" pisze o wczorajszej rozmowie Lloyda George'a z dr. Wirthem i Rathenau'em:

Dlatego, że Francya broni Belgii, a więc sojuszu — dlatego, że broni ona prawa własności a więc cywilizacyi — **pospieszył Lloyd George z ostentacyjnem podaniem ręki rządowi niemieckiemu,** chcąc tem ewentualnie sterroryzować **Brukselę i Paryż.** Być może, że chodzi tu o to, aby Anglia wstąpiła w kombinacyę rosyjsko-niemiecką. Co może Anglia zaofiarować? Poparcie finansowe Rosyi i poparcie polityczne Niemiec, celem wspólnej ochrony przemysłu niemieckiego i angielskiego. **Przeciwko komu jednakże zwraca się to poparcie polityczne? Z konieczności przeciw Francyi.**

Według doniesienia pism berlińskich miał L. George **zaproponować** delegacyi **niemieckiej objęcie pośrednictwa** między Ententą a **Rosyą.**

W czasie wczorajszej rozmowy Wirth i Rathenau zapytywali min. L. Georgea o **możliwość współpracy z przemysłem angielskim,** równocześnie prosił Rathenau o pośrednictwo L. Georgea celem dojścia do porozumienia z delegacyą francuską, w razie niemożności uregulowania przez Niemcy raty przypadającej na **dzień 31 maja,** z jednej strony — zaś niezmienności postanowień francuskich z drugiej strony. Ponowne spotkanie Rathenau i Wirtha z L. Georgem ma się odbyć po konferencyi tegoż z Barthou.

Genua. (A. W.) W związku z ostatnią konferencyą u L. Georgea **odbyła się ważna narada między Wirthem i Rathenauem a Cziczerinem.** Rozmowa trwała dwie godziny. **Cziczerin zażądał wyjaśnień o czem wczoraj rokowali Niemcy z Lloyd Georgem.** Wyjaśnienia te stanowiły podstawę do dalszych rokowań między Cziczerinem a delegatami Niemiec.

Przed odpowiedzią rosyjską.

Genua. P. A. T. Cziczerin i Krasin na konferencyi z Evansem chcieli się dowiedzieć bliższych **szczegółów o kredytach,** od których dania **czynią zależne przyjęcie memoryału. Odpowiedź ros. ma być gotowa w poniedziałek.** Co do stanowiska Francyi i Belgii, Rosyanie spodziewają się, że mimo ich usunięcia się, inne mocarstwa będą kontynuowały rokowania.

W sobotę opublikowała delegacya rosyjska **pismo, będące komentarzem** do rosyjskiego memoryału. Pierwsza część tego pisma dotyczy długów b. rządów ros., druga przedstawia żądania sowietów pod adresem aliantów.

Możliwość przerwy w obradach.

Genua. (A. W.) Wedle doniesień „Telegraphen Compagne", **liczą się tutaj z odroczeniem konferencyi na czas krótki,** ponieważ przywódcy poszczególnych delegacyi oświadczyli, że do powzięcia ostatecznych uchwał konieczne jest omówienie rozmaitych kwestyi z reprezentantami ludowymi. **Przerwa w obradach miałaby nastąpić w połowie bieżącego miesiąca i potrwać 10 dni.**

CZĘŚCIOWY WYJAZD DELEGATÓW.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Genui pod datą 5 maja: **Kanclerz austryacki Schober odjeżdża dzisiaj wieczorem z wszystkimi prawie członkami delegacyi** austryackiej **do Wiednia.** W Genui pozostanie tylko szef sekcyi **Schiller** i poseł austryacki w Rzymie, Kwiatkowski. Z delegacyi rosyjskiej pozostali **w Genui tylko Cziczerin,** Krassin, Rakowski i Litwinow wraz ze swoimi sekretarzami oraz mała część personalu kancelaryjnego. Joffe **z większą częścią delegacyi wyjechał do Berlina.**

Natomiast wszelkie pogłoski o zamierzonym **wyjeździe L. George'a** przed końcem konferencyi, **są nieuzasadnione,** wobec jego oficyalnego **oświadczenia.**

Polska a odbudowa Rosyi.

Memoryał Askenazego.

Warszawa. (Telef. wł.) Prof. Szymon Askenazy **przedstawił generalnemu** sekretarzowi Ligi narodów, **Drumondowi, memoryał o znaczeniu Polski dla odbudowy Rosyi.** Memoryał podkreśla **warunki, wysuwające Polskę na pierwszy plan przy odbudowie Rosyi.** Polska posiada najdłuższą ze wszystkich sąsiadów granicę z Rosyą, bo 1200 klm. i najłatwiejszy dostęp do Rosyi przez bezpośrednie **połączenie komunikacyjne** z głównymi rosyjskimi ośrodkami, jak: Piotrogród, **Moskwa, Kijów i Odessa.** Polacy posiadają największą ze wszystkich sąsiadów znajomość języka, charakteru, potrzeb i interesów narodu rosyjskiego. Polska rozporządza zastępami inżynierów i techników, którzy przed wojną uczestniczyli żywo w gospodarstwie rosyjskiem. Niektóre gałęzie przemysłu polskiego — np. łódzki — są dostosowane do rynków zbytu rosyjskich.

W rocznicę ratyfikacyi traktatu ryskiego

Kiedy zapłacą?

Moskwa. P. A. T. **Dnia 30 kwietnia,** jako w rocznicę ratyfikacyi traktatu ryskiego, **upłynął prekluzyjny termin, w którym sowiety zobowiązane były wypłacić Polsce 30 milionów rubli złotem,** z tytułu art. 13 traktatu ryskiego. **Zobowiązanie to jednakże nie zostało dotrzymane.** Na kilka dni przed upływem terminu poseł polski w Moskwie złożył rządowi sowietów notę, domagając się wskazania osoby, upoważnionej do wykonania wypłaty. Rząd sowiecki jednakże dotychczas nie udzielił w tej sprawie odpowiedzi.

O reewakuacyę mienia polskiego.

Moskwa. P. A. T. Delegacya polska mieszanej komisyi specyalnej w Moskwie złożyła umotywowane **żądanie reewakuacyi** mienia wyższych **uczelni, oraz szkół średnich** i zakładowych **b. Królestwa Polskiego i Małopolski** Wschodniej. Odpowiedzi rosyjskiej dotąd nie otrzymano. Referentem ze strony polskiej jest Dr Stefan Rygiel.

Przedłużenie terminu reewakuacyi.

Moskwa. P. A. T. W rocznicę ratyfikacyi traktatu ryskiego, dnia 30 kwietnia, poselstwo polskie w Moskwie złożyło notę w sprawie przedłużenia terminu, przewidzianego w punkcie 7 art. XV traktatu, a dotyczącego zasad prawnych reewakuacyi.

PREM. PONIKOWSKI NA WIZYTACYI SZKÓŁ POMORSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę **wyjeżdża premier Ponikowski,** jako min. oświaty, **na wizytacyę szkół na Pomorzu.** Odwiedzi Toruń, Chełmno i Bydgoszcz. We środę wraca do Warszawy. Generalny zaś sekretarz w Min. wyzn. rel. i O. P., Dr **K. Dawidowski wyjechał wczoraj do Krakowa, aby wziąć udział w obradach krakowskiego okręgu T. N. S. W.**

Bracia szkolni w Polsce.

Takiem jest społeczeństwo — jakiemi są szkoły, które je wychowały. O tem musi pamiętać każdy naród, a już szczególniej my, Polacy, zmuszeni okolicznościami do budowania swej państwowości na zupełnie nowych fundamentach społecznych. U nas walka o szkołę wyznaniową skończona jeszcze nie jest. Ale zanim zostanie rozstrzygnięta w duchu pozytywnym — w co niezachwianie wierzymy, choćby się sprawa przeciągała — wielce pożytecznemi są wszelkie usiłowania, skierowane do tego, aby najmłodsze pokolenie dzieci polskich było wychowywane w duchu katolickim i narodowym.

Toteż dowiadujęmy się z niekłamaną radością, że Zgromadzenie zakonne „Braci szkół chrześcijańskich“ czyli Bracia szkolni zamierzają stworzyć polską Prowincyę swego Zgromadzenia, ku czemu pierwszym krokiem jest założenie nowicyatu, mającego być otwartym dnia 1 czerwca b. r. w Częstochowie, przy ulicy Hubertowskiej 27.

Kimże są i czemu służą ci czcigodni Bracia, których zamierzenie witamy tak sympatycznie?

Zgromadzenie Braci szkolnych (po francusku: „Les Freres des ecoles chretiennes“) założył św. Jan Chrzciciel de la Salle w ostatniej ćwierci XVII wieku, a zadaniem jego jest zakładanie i prowadzenie — w pierwszym rzędzie — szkół początkowych (powszechnych), szkół handlowych, rolniczych, zakładów sierót, domów poprawy i t. d. oraz seminaryów nauczycielskich.

Założyciel Zgromadzenia, ur. w Reims 1651 roku, poświęcił się stanowi duchownemu i zaraz po otrzymaniu święceń kapłańskich zaczął swą zbożną pracę nauczania maluczkich. W osobie Adryana Nyela, nauczyciela z Rouen, znalazł on gorliwego współpracownika, a koło nich obydwu zaczęli się skupiać młodzi nauczyciele, którzy, prowadząc razem z nimi życie wspólne, złożyli w r. 1684 śluby posłuszeństwa i wytrwania.

P. Bóg błogosławił ich pracy, Zgromadzenie rozwijało się nadzwyczaj pomyślnie i w chwili śmierci swego założyciela, która nastąpiła 9-go sierpnia 1719 r., liczyło już 16 domów we Francyi i 1 dom w Rzymie, a uczyło w swych szkołach 10.000 dzieci. Papież Leon XIII ogłosił w r. 1888 Jana Babtystę de la Salle błogosławionym, kanonizował go zaś w 1900 roku.

Miarą pożyteczności tego Zgromadzenia, mającego tak wspaniały cel przed sobą, jak zasiewanie ziarn wiary św. i cnoty w duszach dziecięcych, a następnie pielęgnowaniu ich u młodzieży podrastającej, może posłużyć to, że w 1895 r. składało się z 14.141 Braci, rozdzielonych między 14422 domy i uczących 325.000 chłopców. Wiele szkody poniosło Zgromadzenie w swym kraju macierzystym, Francyi, za rządów masońskich Combes'a. Natomiast rozwinęło obfitą w skutki działalność poza granicami Europy, szczególniej w Ameryce. Świetnie rozwijało się Zgromadzenie Braci szkolnych także w Niemczech, dokąd ich sprowadzono w roku 1850, skąd jednak usunęły ich ustawy majowe, poczem przenieśli się do Austryi.

Na ziemi polskiej osiedli Bracia szkolni naprzód we Lwowie, gdzie za inicyatywą ks. Gorazdowskiego objęli szkoły ludowe niemieckie dla sparaliżowania wpływu niemieckich szkół protestanckich. Ta okoliczność, że Bracia zjawili się u nas, jako nauczający po niemiecku, uprzedziła przeciw nim, aczkolwiek zgoła niesłusznie, opinię publiczną. Dziś, gdy przystępują do tworzenia polskiej Prowincyi swego Zgromadzenia, wszelkie skrupuły na punkcie ich narodowości odpaść muszą.

Brat Gabryel Kiesszniak, dyrektor nowicyatu częstochowskiego, górnoślązak z urodzenia, w liście pisanym do nas, podnosi z naciskiem, że Bracia szkolni niczego nie pragną tak gorąco, jak tego, by P. Bóg raczył wzbudzić wśród młodzieży polskiej największą ilość powołań, do pomnożenia ich szeregów. Trudno przewidzieć wolę Bożą, z ludzkiego jednak punktu widzenia sądząc, nie wątpimy, że to pragnienie dzielnych pracowników chrześcijańskich odbije się sympatycznem echem wśród naszej młodzieży. Bo czyż to nie jest wzniosłe i wdzięczne zarazem zadanie, wstąpiwszy do tego Zgromadzenia zakonnego, uświęcać siebie i wychowywać młodzież w duchu Chrystusa?... Młodzież naprawdę katolicka i patryotyczna powinna dobrze to rozważyć. **J. T.**

8-my maja w r. 1791.

(Uroczysta iluminacja miast polskich 8-go maja 1791 roku z okazji imienin króla Stanisława i uchwalenia Konstytucji 3-go maja).

Radość i zapał, jakie ogarnęły cały naród, a zwłaszcza mieszczan po uchwaleniu Konstytucyi majowej, znalazły swój pełny wyraz dopiero w parę dni później, t. j. w dzień imienin króla Stanisława, dn. 8 maja 1791. W dniu tym wszystkie miasta polskie urządziły wspaniałe uroczystości, a wieczorem zapłonęły ogniami dawno niewidzianej, wspaniałej iluminacyi.

W iluminacyi tej wzięły udział wszystkie miasta polskie, wszystkie stany i narodowości. Szczególnie charakterystycznem jest, że mieszczanie niemieccy współzawodniczyli wprost w urządzaniu wspaniałych transparentów, patryotycznych napisów i oświetlaniu swych domów z mieszczanami narodowości polskiej.

Trudno byłoby wyliczać rodzaj iluminacyi poszczególnych miast polskich w tym dniu. Ciekawi znajdą szczegóły w książeczce współczesnego publicysty i wierszopisa Franciszka Makulskiego p. t.: „Opisanie Illuminacyi w dniu 8 maja 1791“, wydanej w Warszawie w tymże roku w drukarni J. K. M. i Rzpltey. P. Zawadzkiego.

Według tej książeczki, tak mniejwięcej przedstawiały się jej charakterystyczne cechy:

Uroczystość miała przedewszystkiem charakter wielkiej manifestacyi uczuć patryotycznych przypuszczonego do praw mieszczaństwa polskiego wszelkiej narodowości.

Stołeczne miasto Warszawa tonęło całe w powodzi świateł, sztandarów i kwiecia. Udział ludu w manifestacyi był ogromny. Ulicami przeciągały muzyki, w kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa. Wśród tysięcy lamp kolorowych, tysięcy dekoracyj, przewijały się zbite tłumy mieszczan manifestujących swą radość okrzykami:

„Wiwat Stanisław August! Wiwat cnotliwi Marszałkowie! Wiwat Naród!“

Ozdobione i iluminowane były wszystkie ulice i dzielnice miasta.

Niektóre z transparentów wielbiły obok króla również twórców Konstytucyi 3 maja, marszałków Sapichę i Małachowskiego. Inwencja i pomysłowość właścicieli domów w ozdabianiu domów była niesłychana. Portrety króla ozdobione w najróżnorodniejszy sposób, alegorye ojczyzny w postaci bogini Minerwy, okrętu miotanego falami, gracye, nimfy, rogi obfitości, różne bóstwa alegoryczne, jak Fama (Wieść) Libertas (Wolność), geniusz kupiectwa, alegorye różnych nauk, handlu, żeglugi, rolnictwa, ba nawet policyi! współzawodniczyły ze sobą.

Napisy rozmaite i w różnych językach, głównie polskim, niemieckim, łacińskim i francuskim opiewały sławę króla, sejmu i narodu.

Napisy niemieckie i transparenty stanowią osobną i ciekawą grupę. Świadczą one, że ówcześni Niemcy-mieszczanie umieli jeszcze cenić wolność, jaką cieszyli się w Polsce. Napisy niemieckie, były to całe poematy, nieraz niezdarne i naiwne. Ot, np. jak iluminował jeden Niemiec swój dom (ulica Franciszkańska Nr 1814). Kamienicę oświecił rzęsiście, na balkonie ustawił muzykę, w oknach portret króla i jego cyfrę z podpisem: „Vivat!“ Pod portretem zaś przedstawiał transparent rzeźnika prowadzącego na powrozie wołu i trzymającego w prawej ręce topór wzniesiony w górę. Pod rzeźnikiem i wołem napis:

„Wer meinen König will verachten,
Den will ich, wie diesen Ochsen schlachten“.
Czyli po polsku:
„Kto nie chce być wiernym mojemu królowi,
Utnę mu łeb toporem, jak temu wołowi“.

Inny znowu jakiś Gotlieb Strauss, królewski Leib-Schneider pisze na transparencie m. in.:

Frage Kinder von drei Jahren,
Von denen wirst du es erfahren,
Dass unsere Freude, und unsere Lust,
Ist unser König Stanislaus August!“

A inny znowu:

Es lebe der beste König,
Die neue Landes Constitution
Und der grosse Bürgerfreund Stanislaus Małachowski!

Pod tem długi poemat, sławiący króla i wolność w Polsce.

Naogół były napisy niemieckie przeważnie dość ciężkie, iluminacya bogata, transparenty mniej pomysłowe niż polskie.

Napisy transparentowe łacińskie uderzały swą lapidarnością.

Oto próbka: Pod księgą Konstytucyi napis: — Plus quam utinam! — charakteryzujący w 3 słowach doniosłe znaczenie Konstytucyi majowej.

Tak manifestowała swe uczucie stolica państwa.

Podobnie rzecz się miała w Krakowie, Wilnie, Poznaniu, Grodnie, Kownie, Kamieńcu Podolskim, Płocku, Brześciu, Kaliszu, Pińsku, Sandomierzu, Lublinie, w miastach niemieckich pogranicznych i t. d.

W Krakowie wieżę ratuszową i arkady głównej warty oświecono 4000 lamp kolorowych, domy były udekorowane i oświecone, muzyki przeciągały miastem.

W Poznaniu wspaniale udekorowano ratusz i miasto, podobnie w Grodnie i Kamieńcu Podolskim.

Kowno uczciło Konstytucyę wspaniałą iluminacyą, (12.000 lamp sam ratusz!) paradą wojskową, ogniem armat i wspaniałą kantatą, a wszyscy obywatele stanu rycerskiego w liczbie 124 wpisali się uroczyście w Księgę mieszczan. Podobnie i we Wilnie.

Wogóle nie było miasta, któreby nie uczciło pamiętnej Konstytucyi, jak mogło najwspanialej. Charakterystyczną cechą obchodów na prowincyi było to, że więcej tam było zapału dla Sejmu niż króla. Przeważały też napisy na cześć marszałków sejmowych. Uroczystość jednak odbywała się pod hasłem optymizmu i nadziei. Niektóre z transparentów były nawet zbyt optymistyczne, np.:

„Sapientia, Prudentia, Concordia Poloniae decus“.
(Mądrość, roztropność i zgoda są Polski ozdobą).

Jeżeli wdzięczność miast objawiała się w haśle, jakie wypisał Lublin na swym ratuszu:

Wiwat Król! Prawodawcze wraz z Nim wiwat Stany,
Za prawo i przywilej od nich miastom dany, —

to z drugiej strony lud umiał też i zakpić sobie kapitalnie z przeciwników Konstytucyi. Oto w mieście Zyzmorach obok napisów wielbiących króla i Sejm, umieszczono na piramidzie taką inskrypcyę na „cześć“ przyszłych Targowiczan:

„Dawniej ledwo siedm Mędrców liczono,
teraz ledwo tyle [illegible]uków!“

I jeszcze jedn charakterystyczny szczegół.

W uroczystej iluminacyi brali udział wszyscy mieszczanie bez różnicy narodowości. Polacy i Niemcy.

O jednych tylko nie wspomina współczesny publicysta — o żydach! — A wszakże ci już wtedy stanowili poważny odsetek ludności miejskiej w Polsce. Czyżby już wtedy byli „neutralni?“ Czy może raczej wiedzeni rasowym instynktem przeczuwali Targowicę i nie chcieli „wkładać palców między drzwi“. Odpowiedź na to pytanie daje nam po części historya Polski Odrodzonej. Znamy ją wszyscy niestety nadto dobrze!

Wiele wody upłynęło we Wiśle, wiele się od pamiętnego dnia 3 maja 1791 w Polsce zmieniło. Nie zmieniły się jednak dwie rzeczy, a to: „Neutralność“ pewnej części mieszkańców miast polskich, i nie zmieniła się szlachetna zasada, charakterystyczna dla ducha narodu polskiego, dzięki właśnie której ta „neutralność“ jest u nas możliwa i która do nas „neutralnych“ ściąga.

Zasada ta wyrażona w pamiętnej Konstytucyi majowej opiewa:

„Człowiek, jak tylko stanie na ziemi polskiej,— wolny jest!“ **Franciszek Kulisiewicz.**

O uposażenie duchowieństwa polskiego.

(Wniosek Centrum Nar. w Sejmie).

Niesłychane pokrzywdzenie duchowieństwa katolickiego w odrodzonej Polsce znalazło wreszcie odgłos w Sejmie. Jak już donieśliśmy wczoraj w telegramach, na onegdajszem posiedzeniu Sejmu posłowie Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego, Związku Ludowo-Narodowego i Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego wnieśli do laski marszałkowskiej wniosek nagły następującej treści:

„Uposażenie instytucyi i duchowieństwa katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej uraga wszelkiemu poczuciu słuszności i sprawiedliwości.

Kościołowi katolickiemu w Polsce odjęły państwa zaborcze prawie wszystkie majątki w ziemi, nieruchomościach miejskich i kapitałach, pozbawiły go prawa ściągania przy pomocy aparatu administracyjnego dawniejszych regularnych danin od wiernych, z wyjątkiem danin na cele budownictwa kościelnego i skazały go na etaty państwowe.

Podczas gdy wszelkie etaty państwowe z czasów przedwojennych zostały obecnie przeliczone przez państwo na stan odpowiadający przynajmniej w przybliżeniu dzisiejszej realnej wartości waluty, etaty kościelne w Rzeczypospolitej są obliczane dalej podług normy dawniejszych i stanowią jaskrawy i krzywdzący wyjątek. Księża Kardynałowie pobierają ze Skarbu Państwa na kapelana, służbę i całe utrzymanie dotacyę wynoszącą w całości 30.000 mk., księża biskupi 25.000 mk., kanonicy 2000 mk., księża proboszczowie 648 mk., księża wikaryusze 320 mk. rocznie.

Nadzwyczajne dodatki, wypłacane dyecezyom, dla tych ostatnich stanowią około 1.200 mk. rocznie. Uposażenie seminaryum duchownego wynosi po półtora miliona marek, konsystorzy katolickich po trzysta tysięcy (podczas gdy konsystorz ewangelicki w Warszawie dotowany jest kwotą pięciu milionów marek), uposażenie klasztorów po sto tysięcy marek rocznie.

„To wyjątkowe upośledzenie praw materyalnych Kościoła katolickiego przy zostawieniu na urzędach parafialnych ciężaru prowadzenia na rzecz Państwa ksiąg stanu cywilnego, wygląda tem jaskrawiej, jeśli się je porówna z uposażeniem innych wyznań. Mimo, iż majątki gmin wyznania ewangelickiego, względnie żydowskich, nie zostały objęte konfiskatą i stanowią dzisiaj pokaźne wartości, mimo, że z tego tytułu nie ciążą na Rządzie polskim żadne obowiązki, Rząd polski utrzymuje zakłady (Seminarya żydowskie) i funkcyonaryuszów tych wyznań (wyzn. ewang. dochodzą oni do poborów równych urzędnikom 5-tej klasy) i ściąga w drodze przymusowej rosnące miliardowe kwoty również na potrzeby tych wyznań (gdy w Łodzi w 1920 roku kwota ściągana przez Rząd na gminę żydowską wynosiła 6.000.000 mk., została ona obecnie podniesioną do 30.000.000 mk.). Nie wdając się w wywody, jakimi skutkami na zewnątrz i na wewnątrz Państwa grozi w państwie chrześcijańskiem i katolickiem pozostawienie Kościoła w nędzy i poniżeniu, na stanowisku krzywdzonego wyjątku, podpisani wnoszą:

„Wzywa się Rząd, ażeby najdalej do jednego miesiąca przedłożył Sejmowi projekt ustawy o uposażeniu instytucyi duchownych i duchowieństwa, oparty podług norm walutowych, przyjętych przez Skarb państwa przy wypłacaniu innych etatów“.

Polskie Pomorze.

Dwumiesięczny pobyt na Pomorzu dał mi dobrą sposobność zapoznać się z położeniem i usposobieniem ludności pomorskiej. Dziś Pomorze po wywędrowaniu Niemców i żydów w strony Berlina stanowi procentowo pod względem żywiołu polskiego najbardziej polską prowincyę w całej Polsce. Dość powiedzieć, że ze 16-tu tysięcy żydów zamieszkałych przed wojną na Pomorzu, pozostało nie więcej jak jeden tysiąc. Żydów w Toruniu, liczącym z górą 40 tysięcy, na palcach policzyć można. W Grudziądzu o 35-tysięcznej ludności pozostało jeszcze sześć rodzin żydowskich. W Chełmnie liczącym 16 tysięcy mieszkańców utrzymało się dotąd 10 rodzin żydowskich. Podobnie rzecz przedstawia się i z Niemcami. Miasta wszystkie na Pomorzu mają wybitną fizyognomię polską, z wyjątkiem Chojnic, mieście wysuniętem na północ ku Niemcom, gdzie dotąd jeszcze żywioł niemiecki ma przewagę. Kupiectwo, handel, przemysł większy i mniejszy — to wszystko placówki czysto polskie i katolickie.

Po wsiach jest jeszcze spora liczba kolonistów Niemców, ale i ci zwolna się wynoszą, a ich miejsce zajmują głównie chłopi z Małopolski, co z milionową gotówką tu przychodzą, wykupują z rąk niemieckich grunta i zabudowania. Dzieło zatem germanizacyjne, polegające głównie na obsadzaniu urzędów administracyjnych, szkolnictwa, sądownictwa — nie poczyniło na Pomorzu takich szkód, o jakie słusznie obawiaćby się było można.

Słyszy się dość często zarzut, że pomorska ludność nie jest dość narodowo usposobiona. Jest to wprost mylne i bezpodstawne twierdzenie. Pomorzanie co prawda są uprzedzeni do dzisiejszego rządu, Warszawy, ale nie do Polski samej. Wszystkie też deklamacye na temat patryotycznego usposobienia wygłaszane tu przez różnych ministrów i nie ministrów z Warszawy są wprost ze szyderstwem i ze śmiechem przyjmowane. Pomorzanie we wiekowej niewoli dali tyle dowodów polskości i patryotyzmu narodowego, że lekcye, dawane im o miłości ojczyzny, ośmieszają tylko samych mistrzów i nauczycieli.

Pod względem politycznym, jak wszędzie, tak i w dzielnicy pomorskiej brak jednolitej i planowej organizacyi. Wieloletni ucisk pruski i hakatystyczny całą ludność polską i katolicką na Pomorzu skupiał wyłącznie około jednego sztandaru: obrony wiary i narodowości przed zachłannem prusactwem, krzyżactwem. Aż do wojny światowej i przegranej Niemiec nie znano na Pomorzu walk i różnic partyjnych. Posłowie sejmowi i parlamentarni bronili Pomorza przed germanizacyą kraju i narodu, a wewnątrz wszystkie wysiłki przodowników, pracowników na Pomorzu skupiały się głównie około uświadomienia narodowego i wzmocnienia społecznego i ekonomicznego. Polityki w ścisłem słowa znaczeniu nie znano i nie uprawiano tam wcale.

Obecnie, gdy po przyłączeniu Pomorza do Polski niebezpieczeństwo wynarodowienia i skolonizowania przez Niemców Pomorza minęło, ruch polityczny zaczął się na wielką skalę. Jak na razie trzy główne stronnictwa wybijają się na czoło: Stronnictwo ludowo-narodowe, dalej Chadecy i Enperowcy. Po stronie pierwszego stronnictwa stoi głównie duchowieństwo katolickie, drugie stronnictwo popierają politycy poznańscy — a duszą trzeciego kierunku jest sam wojewoda Brejski. Socyaliści jako tacy, nie mają tu zwolenników. P. Kulerski, redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ kruszy kopie w propagandzie stronnictwa ludowego Piastowców. Stronnictwo to jednak, jak dotąd, nie liczy zbyt wielu wyznawców. Wybory najbliższe pokażą, które z wymienionych stronnictw będzie najsilniejsze, zdaje się jednak, że Enperowcy uzyskają największą liczbę głosów.

Pod względem szkolnictwa samego rzecz niezwykle pocieszająco się przedstawia. Młodzież zarówno męska, jak żeńska garnie się skwa-

Konstytucya 3-go Maja a polska poezya romantyczna.

Odczyt wygłoszony we Lwowie d. 2 maja na uroczystym obchodzie rocznicy Konstytucyi Majowej.

I. „Ostatnią wolą konającej ojczyzny“ nazwał Konstytucyę 3 maja Kołłątaj. Mickiewicz wyraził myśl tę samą, mówiąc, że Konstytucya jest „prawem żywem, zakorzenionem w przeszłości, mającem się rozwinąć w przyszłość“; albowiem „to prawo nie wypadło z głowy pojedynczego mędrka, z ust kilku rozprawiaczy, ale wyjęte było z serca wielkiej masy; nie czerni się tylko na papierze, ale żyje dotąd w pamięci, w życzeniach pokoleń“. Jakież to życzenia? Odpowiada Mickiewicz: „wojna ze wszystkimi ciemiężycielami Polski“, „propaganda wolności“, dająca „się czuć w duchu Konstytucyi“, i „pełność praw obywatelskich“ dla wszystkich warstw narodu.

Dzisiaj te trzy życzenia bądź już się spełniły, bądź się spełniają i spełniać się będą. Pomimo to do dziś dnia nie straciła swojej mądrości rada Mickiewicza: „Skoro wypadki wezwą do działania naród polski, komu Opatrzność pozwoli mieć wpływ na losy jego, niech ten szczęśliwy człowiek zajrzy jeszcze w Konstytucyę 3 maja: może w niej więcej niż my wyczyta“.

Rzeczywiście. W Konstytucyi 3 maja — właśnie dlatego, że jest „prawem żywem“, które „wyjęte było z serca wielkiej masy“, — wyczytać może dużo nie tylko prawodawca i mąż stanu, któremu dano mieć wpływ bezpośredni na losy narodu, i nie tylko uczony historyk, ale każdy wogóle myślący człowiek, a zwłaszcza każdy myślący Polak, o ile mu tylko leżą na sercu problemy narodowe. Wolno więc i historykowi literatury czytać w Konstytucyi 3 maja i powiedzieć, co w niej wyczytał.

Mówi Mickiewicz, że Konstytucya miała się rozwinąć w przyszłość. Kto ją rozwinął? Kto spełnił „ostatnią wolę konającej ojczyzny“? Historyk literatury odpowie na to pytanie: poezya porozbiorowa, wielka poezya polska epoki romantyzmu. Sądzono tę poezyę różnie i z różnych stanowisk, a to w zależności nie tylko od osobistych poglądów i upodobań, oraz programów partyjnych, ale także od ogólnej atmosfery duchowej, którą wytwarzały różne wypadki historyczne: dosyć przypomnieć te gromy i pioruny, jakie miotano na poezyę romantyczną po roku 63, albo — później — tę surową krytykę niektórych ideałów romantycznych, którą Wyspiański włożył w usta swego Konrada.

Na jedno zgadzali się i zgadzają wszyscy: epoka romantyzmu wydała u nas poetów wielkich, mogących się mierzyć z największymi poetami świata; a jeżeli tak, to zgódźmy się także na to, że polska poezya romantyczna dokonała — na polu kultury idealnej — tego właśnie, czego pragnęła dokonać — na polu politycznem — Konstytucya 3 maja, to znaczy, mówiąc jej słowami, postawiła „ojczyznę naszą“ „na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderacyą“.

Ale mniejsza o to. Idzie nam tutaj nie o piękno naszej poezyi romantycznej, tylko o te pierwiastki jej treści, o te jej ideały, które w niej dominują, a które są jednocześnie naczelnemi idejami Konstytucyi 3 maja.

II. „Egzystencya polityczna“, „niepodległość zewnętrzna i wolność wewnętrzna narodu“ — oto cele, które przyświecały twórcom Konstytucyi. Nie dopięli ich, nie ocalili egzystencyi politycznej narodu. A wówczas, wbrew rzeczywistości, wbrew temu, że Polska zginęła, rozległo się hasło „Jeszcze Polska nie zginęła“ — gdzie? w poezyi, w pieśni, która (jeśli to prawda, że istota romantyzmu streszcza się w słowach: „Czucie i wiara silniej mówi do mnie, niż mędrca szkiełko i oko“) jest pierwszym utworem naszej poezyi romantycznej. Na mapie Wybicki nie widział już Polski, widział ją za to — taką samą, jak — była — w swojem sercu i uwierzył, że niepodległość odzyska, że „co nam obca moc wydarła, szablą odbijemy“. I ta romantyczna wiara, że „zapał tworzy cudy“, raz po raz dźwięczy w naszej poezyi patryotycznej, w pieśniach i pobudkach wojennych nie tylko 31, ale i 63 roku.

Koń i ramię — oj, nie kłamie —
Nawet pułki djabłów złamie!
. . . .
Najprzód Rusi łeb paść musi;
A jak nad nim kruk zakraka,
Nie zabawiem —
I oprawiem
Naszą lancą i Prusaka:
Hej, Prusaka nieboraka
Spławiem Wisłą bez flisaka!

Czy już basta? dziatwo Piasta!
O, nie basta! A dukaty
Za dzierżawę
I za strawę,
Za Wieliczkę i Karpaty!
Dalej, zuchy, Szwabom baty,
A kraj stanie po Karpaty!

Tak śpiewali ułani pod Wawrem — w Pieśniach Janusza. A Romanowski, którego jasna, czysta, rycerska dusza tęskniła do czynu zbrojnego, wołał w przeddzień jego wybuchu:

Ty nam, Święta, żyj po wieków wiek,
Od mórz dawnych aż do dawnych rzek!
Z drogi, cary! zbiry, precz!
Z polskim ludem Bóg i miecz.
Bóg nad nami
Z piorunami.

Z drogi, cary! zbiry, precz!

A kiedy powstanie styczniowe skończyło się klęską, kiedy „na ziemi mogił dogasły ognie“, to i wtedy jeszcze „ostatni romantyk“ polski, Kornel Ujejski, upominał matkę-Polkę, by nie płakała „na trupie syna“, albowiem,

Choć z niego proch już i glina,
Gdy przyjdzie pora,
Jutro, jak wczora,
Proch na proch weźmiem, glinę na ołów —
Pożary wstaną z popiołów!

Czy ci romantycy, którzy rozbudzili w narodzie wiarę, że odzyskać niepodległość może i powinien z bronią w ręku, i pobudzali go do krwawych ofiar, i ci, którzy mu wyrzucali gorzko, że w Polsce „zawsze po dniach nieszczęśliwych zostaje smutne pół rycerzy-żywych“ — dobrze mu się przysłużyli? Odpowiedź zależy, naturalnie, od odpowiedzi na pytanie inne, które tak często i tak ciężko męczyło i dręczyło sumienia, serca i umysły historyków, publicystów i wogóle wszystkich czujących i myślących ludzi w Polsce: czy nasze zbrojne powstania były tylko konieczne, czy też i potrzebne, czy przyniosły nam więcej pożytku, czy szkody?

W odpowiedziach nie było, niema i — dopóki się socyologia nie stanie nauką ścisłą — nie będzie zgody; prawdopodobnie wszystkie dotychczasowe sądy o zbrojnych powstaniach, jak wogóle o całej naszej historyi porozbiorowej, ulegną — teraz, kiedy znowu mamy własne państwo — gruntownej rewizyi. Nie przesądzając, jak ona wypadnie, jedno wolno twierdzić napewno: naczelnym ideałem polskiej poezyi romantycznej była „egzystencya polityczna“, „niepodległość zewnętrzna i wolność wewnętrzna narodu“, którą mu pragnęła dać Konstytucya 3 maja. Ideał ten tkwił głęboko w sercach naszych romantyków, to też przyświecał ich wizyom poetyckim i odgrywał ogromnie ważną rolę w ich kształtowaniu. I czy mogło być inaczej? Przecie „gdzie skarb twój, tam i serce twoje“. Przecie Mickiewicz w stepach akermańskich tak ucho natężał ciekawie, że słyszałby głos z Litwy; Słowackiemu smutkiem ścisnęło się serce, kiedy na morzu Śródziemnem zobaczył bociany, bo je znał kiedyś na polskim ugorze; Krasiński dał swemu Gekowi, kiedy się obudził ze snu wieków, serce polskie i chrześcijańskie i kazał mu iść na północ.

IGNACY CHRZANOWSKI.

— Moi rodzice są bardzo biedni, syn ich, a mój brat, mieszka daleko. Chcąc dać znać o sobie, posyła od czasu do czasu pod naszym adresem próżną kopertę, na której dolnym rogu umieszczony umówiony znaczek daje nam znać, że jest zdrów i że powodzi mu się dobrze. To nam wystarcza. Spojrzawszy na kopertę, widzę znaczek a opłaty za nią nie składam.

Sir Rowland Hill uznał racyę rozumowania owej dziewczyny, ale zarazem przekonał się o wadliwości ówczesnego systemu pocztowego, pozwalającego na taki — bądź jak bądź — wyzysk skarbu państwa.

Kolekcyonowanie znaczków pocztowych rozpoczęło się oniemal zaraz po ich zaprowadzeniu. Rozwinęło się ono szczególniej we Francyi, gdzie obecnie liczą przeszło 600.000 zbieraczy marek pocztowych. Jest to procentowo — w stosunku do liczby ludności — najwyższy odsetek na świecie. Do najzapaleńszych zbieraczy marek pocztowych i wielkich znawców w zakresie filatelistyki należeli, między innymi, Ojciec św. Leon XIII i król angielski Edward VII.

Nazwa „filatelia" liczy sobie już 58 lat wieku. Użył jej poraz pierwszy Maury, wydawca paryskiego czasopisma „Le Collectionneur", przedtem używano francuskiego wyrażenia „timbrologia" od fran. „le timbre" = znaczek pocztowy. Obecna zaś nazwa pochodzi od słów greckich: „philos" przyjaciel i „ateles" wolny od podatku.

Do jakiego wyrafinowania doszło odnośne kolekcyonerstwo, świadczy fakt, że w Anglii zawiązało się specyalne towarzystwo, mające na celu zwalczanie wydawania przez rozmaite rządy coraz to nowych znaczków pocztowych. Jest to mianowicie „Society for the Suppression of Speculation Stamps", czyli w skrócie S. S. S. S. Prawdziwi bowiem miłośnicy filatelizmu nie przywiązują wagi do wielkiej liczby znaczków, lecz do ich rzadkości i artystycznego wyglądu.

TELEGRAMY.

Obrady polsko czeskie w Opawie.

Opawa. P. A. T. Delegacya polsko czesko-słowacka, powołana przez rządy polski i czesko-słowacki do uregulowania stosunków poplebiscytowych na terytoryach Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, obraduje obecnie w Opawie pod przewodnictwem posła prof. Dra Alfreda Halbana, przewodniczącego polskiej subdelegacyi. **Głównym przedmiotem obrad jest uregulowanie zawiłych spraw obywatelstwa państwowego polskiego, względnie czesko słowackiego.** Chodzi tu o ułatwienie i sprecyzowanie warunków nabycia obywatelstwa na tych terytoryach i wykonanie prawa opcyi. Oprócz tego, zajmie się delegacya sprawami szkolnemi, finansowemi, gospodarczemi i t. d.

PRZYJAZD MIN. ZALESKIEGO Z GENUI.

Warszawa. (Telef. wł.) Przyjazd min. Zaleskiego z Genui uległ zwłoce. **Zaleski przybędzie we wtorek** i zda przed komisyą zagraniczną **sprawę ze stanu rzeczy w Genui.**

HANDLOWA UMOWA POLSKO-WŁOSKA.

Genua. P. A. T. Minister handlu Rossi **zaproponował** delegacyi polskiej **przyspieszenie rokowań w sprawie umowy handlowej włosko-polskiej.** Wobec tego pierwsze zebranie oficyalne zamiast w niedzielę, odbędzie się już w sobotę po południu.

Przed objęciem G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) **W sobotę odbyła się konferencya w sprawach, związanych z objęciem G. Śląska** przez Polskę. W konferencyi brali udział: pos. Bryła, Rymer, Z. Seyda, konsul Karszo-Siedlecki, przedstawiciel sztabu generalnego Piskor, referenci poszczególnych ministerstw. **Konferencya stanowi wstęp do szeregu konferencyi, poświęconych sprawie G. Śląska.**

KOMISYA MIESZANA W KATOWICACH.

Katowice. P. A. T. „Telegraphen Union" donosi, że **komisya mieszana, która zamianowana została przy zakończeniu rokowań genewskich, ma mieć siedzibę w Katowicach.** W tym celu już obecnie Rada Ligi narodów stara się o zakupno domu, w którym pomieszczone zostaną biura tej komisyi.

Ameryka za żydowską siedzibą w Palestynie.

Warszawa. (Telef. wł.) Bawiący w Stanach Zjednoczonych Nachim Sokołow, nadesłał egzekutywie syońskiej **telegram, według którego senat amerykański jednomyślnie powziął rezolucyę za utworzeniem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.**

Ordynacya wyborcza w Sejmie.

Warszawa. P. A. T. Sejm przystąpił na wczorajszem posiedzeniu do obrad nad **ordynacyą wyborczą do Sejmu i Senatu.**

Sprawozdawca Grzędzielski oświadczył, że ordynacya przedłożona przez komisyę opiera się ściśle na postanowieniach konstytucyi i na kardynalnej zasadzie równości prawa wyborczego. Wprowadzone pewne ograniczenia wynikają bądź to z natury rzeczy, bądź też z konieczności uwzględnienia interesów państwa.

Prawo wyborcze przysługuje tylko obywatelom państwa. Do wykonywania prawa wyborczego wymagane jest stałe zamieszkanie w pewnej miejscowości. **Wykluczeni od prawa muszą być ci, którym można zarzucić coś pod względem godności obywatelskiej, a zatem brak pewnych kwalifikacyi moralnych.**

Nie wykluczono natomiast osób, korzystających z dobroczynności publicznej. Wyłączono też stosowane w państwach demokratycznych różne censusy, jakoto census majątkowy i census wykształcenia. Nie przyznano natomiast czynnnego prawa wyborczego wojskowym. **W stosunku do pracowników państwowych** trzymano się ściśle postanowień konstytucyi. Cała Polska wybierać ma 408 posłów. **Ordynacya opiera się na zasadzie list związanych, który** to system jest technicznie najłatwiejszy do przeprowadzenia. Nieuzasadniony jest zarzut, jakoby komisya pokrzywdziła niektóre miasta pod względem ilości przyznanych mandatów; pięć największych miast otrzymało nawet większą liczbę mandatów, niżby się im należało. Czas między ogłoszeniem a przeprowadzeniem wyborów ma wynosić 78 dni, dla zabezpieczenia sprawiedliwych i uczciwych wyborów. System list państwowych wyłonił konieczność stworzenia **państwowej komisyi wyborczej, której zadaniem jest obliczenie i przydzielenie mandatów stronnictwom.** Po raz pierwszy w Polsce, a może wogóle bez precedensu gdzieindziej, wprowadzono zasadę, **że propozycye co do składu komisyi wychodzą od klubów poselskich** i to tylko od ośmiu najliczniejszych. **Co do ordynacyi wyborczej do Senatu, to jest ona analogiczna do ordynacyi sejmowej.** Komisya podwyższyła liczbę członków senatu ze 100 na 102, jedną czwartą część liczby posłów sejmowych.

Pos. Buzek wyraża przekonanie, że **przyszłe rządy będą takie, jakim będzie Sejm wybrany na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.** Obecne niedomagania Sejmu były wynikiem dotychczasowej ordynacyi wyborczej, która uniemożliwiała wejście do Sejmu dostatecznej ilości fachowców i spowodowała rozdrobnienie stronnictw, a tem samem wytworzyła brak stałej większości, powodującej ciągłe zmiany rządów. Zarzuty przeciw wprowadzeniu listy państwowej, nazwanej niedemokratyczną, są — zdaniem mowcy — nieuzasadnione. **System nasz nie faworyzuje stronnictw wielkich na niekorzyść małych,** tak, jak system francuski. Przepis, że w drugiem skrutynium z listy państwowej stronnictwa nie mogą uzyskać więcej mandatów, niż połowę tego, co uzyskały w okręgach, uważać należy za jeden z najważniejszych, **bo on to ma zapobiedz rozdrabnianiu stronnictw.** Mowca oświadcza się wkońcu przeciwko wszelkiemu uprzywilejowaniu miast pod względem liczby mandatów i uważa, że dostatecznym sposobem złagodzenia ujemnych stron systemu proporcyonalnego jest ograniczenie list państwowych i usunięcie od korzystania z nich zbyt drobnych stronnictw. Oprócz zasadniczej poprawki, dotyczącej terminu wyborów, zgłasza mowca imieniem swego stronnictwa dwie inne: **w sprawie Rad powiatowych w Małopolsce i konieczności umiejętności czytania i pisania członków komisyi wyborczych.**

Pos. Liebermann nazywa ustawę nieczystą ze stanowiska zasad demokracyi, gdyż z przepisów tej ordynacyi przebija się tylko **chęć ugruntowania, zabezpieczenia i utrwalenia interesów wielkich stronnictw. Liczbę 408 posłów uważa mowca za zbyt małą.** Stronnictwo mowcy domaga się **powiększenia liczby mandatów,** wtedy bowiem jest większa szansa otrzymania większego procentu posłów wykwalifikowanych. Ordynacya wyborcza jest **skierowana przeciw miastom, przeciw klasie robotniczej i przeciwko mniejszościom narodowym.** Mowca jest przekonany, że **lepiej było pozostać przy dawnej ordynacyi, aniżeli stwarzać taką, jaką proponuje obecnie komisya.** Klub mowcy domagać się będzie poprawy obliczania głosów i umożliwienia wprowadzenia do Sejmu sił ukwalifikowanych do pracy państwowej. Nieuwzględnienie tych postulatów zmusi klub do ostrej i bezwzględnej walki z przedłożonym projektem ordynacyi.

Pos. **Bagiński** wyraża w imieniu klubu Wyzwolenia zasadniczą zgodę na tę ordynacyę. Skrócenie terminu wyborów w myśl wniosku Związku Ludowo-Narodowego uważa mowca za casus belli.

Pos. Suligowski uważa zasady, na których opiera się ordynacya, za demokratyczne i postępowe, odpowiadające prądom współczesnym. Ordynacya jest jednakże niesprawiedliwą dla miast, bo nie uwzględnia naturalnego przyrostu ludności.

Na tem rozprawę odroczono do następnego posiedzenia we wtorek po południu.

Wiadomości gospodarcze.

Ziemski Bank Kredytowy.

W dniu 8 kwietnia b. r. odbyło się we Lwowie w gmachu Ziemskiego Banku Kredytowego, ul. Jagiellońska 2, Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy.

Po zagajeniu przez prezesa Rady Nadzorczej **Dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego,** zabrał głos dyrektor Dr Ernest Adam i objaśnił poszczególne pozycye bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1921, tudzież podniósł najważniejsze momenty z rozwoju i działalności Banku.

Czysty zysk za rok 1921 wynosi **42,063.077 Mkp.** W myśl wniosku Rady Nadzorczej przeprowadzono podział jego i uchwalono wypłacić akcyonaryuszom 20% dywidendy tj. Mkp. 56 od akcyi.

Kapitał akcyjny został w roku 1921 **podniesiony do Mkp. 210,000.000,** obecnie zaś ogłoszono nowe podwyższenie do wysokości **Mkp. 525,000.000.** Fundusze rezerwowe wynoszą Mkp. 89.000.000, po przeprowadzeniu zaś nowej subskrypcyi wynosić będą Mkp. 287,000.000, tj **55% kapitału akcyjnego.**

Oddział hipoteczny wynosi z końcem roku 1921 Mkp. 33,108.323.34.

Listy zastawne: Kurs giełdowy wynosi 31 grudnia 1921 roku 100% wartości nom.

Portfel wekslowy wykazuje 145,254,102.71 Mkp.

Debitorowie wykazują Mkp. 3,555,710.629.

Wkładki na książeczkach wkładkowych wynosiły w r. 1921 Mkp. 68,139.436.20.

Podatki i należytości skarbowe wynosiły w r. 1921 Mkp. 11,744.839.81, ponadto zaś został dotowany fundusz na opłacenie **daniny państwowej kwotą Mkp. 47,355,754.82.**

Fundusz emerytalny funkcyonaryuszy Banku wynosi Mkp. 15.604,655.80.

Nieruchomości obejmują szereg realności we Lwowie oraz domy własne w Krakowie, Bydgoszczy i Gdańsku.

Dział parcelacyjny Banku objął w r. 1921 do parcelacyi około 60.000 morgów ziemi. Rozparcelowany obszar zakupiło **1.261 rodzin,** w rozsprzedanym obszarze wydzielono na szkoły polskie 60 morgów, na kościółki i kapliczki 72 morgów, na domy ludowe, oraz wypłacono na cele kulturalno-społeczne ludności osiadłej na obszarach sparcelowanych 12,903.430 Mkp. Dział chmielowy rozwinął ożywioną działalność.

Oddziały Banku w Bydgoszczy, Częstochowie, Gdańsku, Kołomyi, Krakowie, Krośnie, Lublinie, Tarnowie i Warszawie rozwijają się pomyślnie; na pierwsze zaś miejsce między nimi wybił się Oddział Krakowski, należący co do rozmiarów agend do pierwszorzędnych instytucyi w Krakowie.

DZIAŁALNOŚĆ ZAŁOŻYCIELSKA.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY sam w niewielu wypadkach przy pomocy innych Instytucyi sfinansował i przyczynił się do powstania 54 kreacyi przemysłowych i handlowych w Polsce, z ogólnej zaś liczby 54 kreacyi przypada 20 na Oddział Krakowski.

PRZEMYSŁ METALOWY.

1. Warszawska Spółka Akcyjna budowy parowozów, siedziba w Warszawie, kapitał akcyjny Mkp. 500,000.000.
2. Olkuskie Zakłady Wyrobów tłoczonych i emaliowanych „Westen", kapitał akcyjny 3,000.000 rubli, dotychczas nie przewalutowany.
3. „Automotor" fabryka samochodów, Ska Akc., o kapitale Mkp. 50,000.000.
4. Zakłady amunicyjne „Pocisk" Ska Akc. w Warszawie, o kapitale Mkp. 112.000.000.
5. „Rolindustria" Krajowy Zakład dla przemysłu fabrycznego, Ska Akc. we Lwowie, o kapitale Mkp. 20,000.000.
6. „Kruszec" Tow. Handlu żelazem i artykułami technicznymi, budowlanymi, Ska Akc. w Warszawie o kapitale Mkp. 60,000.000.
7. W. Kucharski Ska Akc. w Krakowie o kapitale Mkp. 10,500.000.
8. Łagiewnicka fabryka armatur, Ska z ogr. odp. w Krakowie. Kapitał akc. Mkp. 55,000.000.
9. „Potęga" Ska Akc. Tow. Polskich Fabryk huty żelaza w Krakowie, kapitał akcyjny Mkp. 250,000.000.
10. Spółka Kowalska w Sułkowicach, kapitał akcyjny Mkp. 20,000.000.

PRZEMYSŁ DRZEWNY.

11. „Oikos" Związkowe zakłady przemysłu i budownictwa drzewnego, S. A. we Lwowie o kapitale Mkp. 150,000.000. Celem ułatwienia zbytu swoich wyrobów założyła firma „Oikos" siostrzaną Spółkę z ogr. odpow. „Oikos" w Gdańsku, która przerabia półfabrykaty otrzymane z fabryk własnych w Polsce.
12. „Strug" Przemysł Drzewny, Ska Akc. w Zakopanem i Grudziądzu. Kapitał Akcyjny Mkp. 30,000.000.
13. Galicyjska Spółka Drzewna, Ska z ogr. odpow. we Lwowie, trudni się przeróbką oraz eksportem drzewa i posiada znaczne kompleksy drzewostanu.
14. „Chilarbor" Holzhandelsgesellschaft, Ska z ogr. odpow. w Gdańsku.
15. „Zetperol" Zakłady Przemysłowo-Rolnicze, Ska z ogr odpow. we Lwowie o kapitale Mkp. 5,000.000.
16. Birczańska Ska Przemysłowa i Budowlana, Ska z ogr. odpow. w Birczy.
17. „Buk" Tow. Przemysłowo-Leśne, Ska z ogr odpow. w Krakowie, kapitał akcyjny Mkp. 25,000.000.

PRZEMYSŁ GÓRNICZY.

18. „Polska Nafta" Ska Akc. w Warszawie, o kapitale akc. Mkp. 250,000.000.
19. „Jaworznickie komunalne kopalnie węgla", Ska o kapitale Mkp. 40,000.000. Posiada własne kopalnie węgla.
20. Kamieniołomy trembowelskie we Lwowie, Ska z ogr. odp.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY.

21. Polskie Tow. Budowlane, S. A. we Lwowie. Kap. akc. Mkp. 100,000.000.
22. „Dom" Danziger-Bau und Handelsgesellschaft m. b. H. w Gdańsku, kapitał akcyjny 1,650.000 marek niemieckich.
23. Towarzystwo Budowy dróg, Stowarz. z ogr. por.

PRZEMYSŁ CERAMICZNY.

24. Fabryka porcelany i wyrobów ceramicznych w Ćmielowie, S. A. o kapitale akcyjnym 100,000.000 Mkp.
25. Grodecka parowa fabryka dachówek i cegieł, Ska z ogr. odp. w Gródku Jagiellońskim.
26. Łagiewnicka parowa fabryka dachówek i cegieł, Ska z ogr. odp. w Łagiewnikach pod Krakowem.
27. „Zakłady Ceramiczne Kobierzyn", Ska z ogr. odp. w Krakowie.
28. Fabryka wyrobów ceramicznych w Rybitwach pod Krakowem, Ska z ogr. odp., kapitał akc. Mkp. 25,000.000.
29. Zakłady Ceramiczne „Bonarka", Ska z ogr. odp. w Krakowie.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY.

30. „Alfa" Fabryka produktów chemicznych, farb i lakierów, Ska z ogr. odp. we Lwowie o kapitale Akc. Mkp. 10.000.000.
31. „Klęczany" Małopolskie Tow dla przemysłu naftowego, Ska z ogr. odp. we Lwowie.
32. „Liban" Fabryka produktów chemicznych, Tow. Akc. w Podgórzu pod Krakowem.
33. Zakłady Chemiczne przemysłowe Jan Godzicki i Ska w Krakowie.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY.

34. „Biblioteka Polska" Instytut wydawniczy, Ska Akc. w Warszawie, kap. akc. Mkp. 40,000.000.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY.

35. „Star" Fabryka domieszek do kawy, S. A. we Lwowie. Kapitał akcyjny 120,000.000 Mkp.
36. „Ludwinowski Młyn Parowy", Ska z ogr. odpow. w Krakowie, kap. akc. Mkp. 20,000.000.

Z innych przemysłów wymieniamy:

37. Fabryka kapeluszy w Myślenicach pod Krakowem, o kapitale Mkp. 12,000.000.
38. Fabryka tekstylno-konfekcyjna, Ska z ogr. odp. we Lwowie.
39. Krakowska fabryka szczotek i pendzli, Ska z ogr. odp. w Krakowie.
40. Krakowska fabryka obuwia, Inż. Fr. Drobniak i Ska w Krakowie o kapitale akc. Mkp. 40,000.000.

HANDEL I SPEDYCYA.

41. „Polsot", Polska Spółka dla obrotu towarowego, S. A. we Lwowie o kapitale Mkp. 50,000.000.
42. „Ska Akc. dla handlu ziemiopłodami" w Warszawie. Kap. akc. 48,000.000.
43. „Sortolin", Składnica i sortownia odpadków tekstylnych i papierowych, Ska z ogr. odpow. we Lwowie.
44. „Hurtownia foto-techniczna", Ska z ogr. odpow.
45. „Export Inport", Ska z ogr. odpow. we Lwowie.
46. „Jajo", Związek Spółek hodowców drobiu w Krakowie.
47. „Syndykat jajczarski", Spółdzielnia z ogr. odpow. w Krakowie.
48. „Schenker i Ska", Ska Akc. dla międzynarodowego transportu we Lwowie, kapitał akcyjny Mkp. 20,000.000.
49. „Garbnik", S. A. w Krakowie, kap. akc. Mkp. 20,000.000.
50. „Broń i Sport", Ska z ogr. odp. w Krakowie o kap. akc. Mkp. 10,000.000.
51. „Orbis", Polskie biuro podróży, Ska z ogr. odpow. we Lwowie.

W Stadyum założenia są:

52. Targi Wschodnie, Ska z ogr. odpow. we Lwowie. Ziemski Bank Kredytowy jest udziałowcem Spółki i posiada własny pawilon.
53. Izdebnickie Zakłady Przemysłowe S. A., Mkp. 50,000.000 kapitału akcyjnego.
54. Zakłady wodociągowe zagłębia borysławskiego, Ska Akc. o kapitale Mkp. 600,000.000.

INSTYTUCYE FINANSOWE.

Polski Bank Kresowy, Ska Akc. w Warszawie o kap. akc. Mkp. 50,000.000.

Polski Bank Emigracyjny, Tow. Akc. w Warszawie, o kap. akc. Mkp. 50,000.000, podwyższenie tegoż nastąpi w najbliższym czasie na Mkp. 100,000.000.

Kasa Kredytowa, mieszcząca się w biurach Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, a założona w roku 1911, czyni zadość potrzebom drobnego handlu i rolnictwa.

ZAKAZ WYWOZU ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Na posiedzeniu dnia 6 b. m. Rada ministrów powzięła uchwałę (ponowienie uchwały z 30 marca b. r.), zabraniającą wywozu poza granice państwa żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, mąki, ziemniaków, kaszy, bydła, jaj i nierogacizny. Wyjątkowe zezwolenia mogą być udzielane tylko za zgodą nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną.

KURS WALUT OBCYCH wedle szacowań z soboty z 6 b. m. Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej: Dolary amer. (1—2) 3891 m., (50) 3940 m., dolary kanad. (1—2) 3735 m., (50) 3772 m., marka niem. 13.70 m., korona szwedzka 1010 m., korona duńska 825 m., korona norw. 725 m., korona czeska 77 m., flor. holend. 1500 m., frank szwajc. 766 m., frank. franc. 359 m., frank belg. 326 m., liry 201 m., leje 22 m., funty szterl. 17.500 m. — W poniedziałek 8 b. m. giełda zamknięta.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 maja 1922 r. L. 84

	płacono	żądano	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900—	4050—	3900—
„ kanadyjskie	3800—	3900—	3800—
Franki francuskie	355—	365—	360—
„ belgijskie	315—	330—	320—
„ szwajcarskie	770—	790—	770—
Funty szterlingi	17.500	18.000	17.900
Marki niemieckie	13.50	14.50	13.50
Korony austryackie	—.49	—.51	—.49
„ czecho-słowackie	77—	79—	78—
„ węgierskie	5—	5.25	5—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	24—	26—	25—
Liry włoskie	210—	220—	210—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—
Bank Hipoteczny	325—	375—	—
„ Małopolski	650—	725—	—
Ziemski Bank Kredytowy	550—	690—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łuck	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3200—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625—	725—	690—
Flibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225—	275—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	750—	850—	800—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	800—	850—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	
Zieleniewski	6500—	6800—	6500—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2450—	2600—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250—	1300—	1275—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1900—	2000—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750—	850—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1100—	1200—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17.000	18.000	—
„Górka" fabryka cementu	5800	6200—	6150—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6500	6800—	[illegible]
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5800—	6200	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1900—	2100—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos" T. A.	5400—	6000—	5900—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1100—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800—	4000—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2850—	3150—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4500—	5000—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3200—	3400—	3400—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 6 b. m.: Berlin 169, Holandya 199¾, Londyn 23.06, Paryż 4744, Kopenhaga 110, Sztokholm 133¾, Chrystyania 96 i pół, Madryt 80.40, Bueons Aires 183, Praga 10.05, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 1.88, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06¾, korona austr. stempl. 0.06 i pół.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 2400—4020—3995, sprzed. 4015, kupno 3975; kanadyjskie trans. 3925; franki franc. trans. 355¾—366½. Czeki: Gdańsk trans. 14.15—14.05, sprzed. 14.25, kupno 13.85; Belgia 335—338, sprzed. 340, kupno 336; Berlin trans. 14.10—14.20—14.05, sprzed. 14.25, kupno 13.85; Londyn trans. 17785—18600—17575, sprzed. 18075, kupno 17875; Nowy Jork trans. 4020—4000, sprzed. 4020, kupno 3975, drobne sprz. 4000—3960; Paryż trans. 367½—372—370¼, sprzed. 372, kupno 368; Praga trans. 79.79¾; Szwajcarya trans. 784½, sprz. 783, kupno 775; Wiedeń trans. 49½—50¼—49⅝, sprzed. 50, kupno 49, Włochy trans. 218.

Ostrzeżenie.

Syndykat koszykarski S. A. w Krakowie Florjańska 32.,

zawiadamia P. T. Klientelę,

że zwinął swój sklep przy ul. Gołębiej L. 14,

i że z firmą konkurencyjną tamże obecnie się znajdującą nie ma nic wspólnego.

Sprzedaż wyrobów Syndykatu koszykarskiego odbywa się w Bazarze Krajowym Rynek Gł. 33 650

ZBIOROWY

SKLEP TYTONIOWY

w Krakowie, ul. Florjańska L. 8.

Poleca najprzedniejszej jakości

HYGIENICZNE TUTKI

I BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

wyrobu fabryki

WŁADYSŁAWA PAGACZA i Sp

oraz wszelkie przybory do palenia

po cenach przystępnych. 609

: WIELKI WYBÓR :

Koców, materyałów wełnianych pierwszej jakości na ubrania męskie, płaszcze i kostjumy damskie. Woale, etaminy, satyny, płócienka, podszewki do ubrań męskich i kostjumów. 624

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

Wykonanie starane i punktualne. Towar doborowy. — Ceny niskie.

„SZATNIA" W KRAKOWIE SŁAWKOWSKA 14.

LABORATORYUM CHEM. PHARMACEUTYCZNE

AP. KOWALSKI :: WARSZAWA, SENATORSKA 6.

POLECA:

Granulae Russyan przeciw kaszlowi i katarom. **Digestive Russyan** pastylki przeciw zgadze i niestrawności żołądka. **Sanol proszek do zębów** (dezynfekcya). **Klawfol** usuwa odciski. **Crinol** wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież. **Crinol** maść na porost włosów. **Pigułki siłotwórcze** wzmacniają nerwy. **Pigułki reformackie** przeczyszczające. **Dentalon** pasta do zębów (dezynfekcya). **Sudoryn** usuwa pot rąk i nóg.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główne zastępstwo i skład 643

w aptece pod Gwiazdą K. Wiszniewskiego Kraków, ulica Floryańska 15, tel. Nr. 31.

W Wejherowie, stolicy Szwajcarji Kaszubskiej i wybrzeża morskiego, na sprzedaż **kamienica** przy Rynku z wolnym składem. **Jan Kwiatkowski Wejherowo (Pomorze).** 670

---

68 Firma chrześcijańska 68

68 Krowoderska 68, Kraków Biuro Bielskiej Farbiarni R. Perschke farbuje w żądanych kolorach trwale i tanio. 627

68 68

Mączkę kostną znakomitą pożywkę **dla drobiu** poleca **Apteka REDERA**

Kraków, Karmelicka 23. Tel. 1455. 636

Fabrykacja i sprzedaż środków leczniczych dla bydła

J. Błaszczyk i Sp. Ostrów w Pozn. Skrzynka list: 20.

Rok założenia 1907 — Rok założenia 1907

Znak fabryczny — Jacek Błaszczyk — Prawnie zastrzeż.

Błaszczyka tinktura na zołzy u koni
Błaszczyka tinktura na kolki u koni i wzdęcia u bydła
Błaszczyka tinktura przeciw biegunce u cieląt i prosiąt i cholerze u drobiu
Błaszczyka tinktura zapobiegająca czerwońce u świń

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Tysiące poświadczeń i dalszych pisemnych zamówień!

Wystawiamy na Targach Wschodnich! 1246

Papiery listowe

pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry, poleca skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany Kraków, ul. Sławkowska 24 621

Popierajmy przemysł ojczysty!!



Baczność na markę ochronną obok uwidocznioną!

Troska matek o właściwe odkarmienie niemowląt bez matki odpada

mamy bowiem środek odżywczy, wystarczający za zupełne odżywienie! To zadanie spełnia

MĄCZKA ODŻYWCZA DLA DZIECI „PHARMA"

jako preparat naturalny, łatwo strawny, o znacznej sile odżywczej. 629

Żądajcie wszędzie MĄCZKI ODŻYWCZEJ „PHARMA" która jest do nabycia w puszkach blaszanych w każdej aptece, drogueryi i handlach artykułów spożywczych.

EUGENIUSZ MATULA fabryka środków leczniczyzh Sp. z ogr. odpow. Kraków.

DO prowadzenia filii Biura techniczno-handlowego potrzebny urzędnik-handlowiec, katolik z kaucyą pół mil. Mp. Oferty pod: „Samodzielność" do Adm. Gł. Narodu. 664

POTRZEBNA 1 do 2 mil. gotówki do obrotu na 60% w stosunku rocznym. Zgłoszenia pod: „Dom przemysłowo-handlowy X" do Admin. Gł. Narodu. 665

Motory i Dynamomaszyny elektryczne poleca: 814 „PRĄD" Kraków, Gołębia 5.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ KRAKOWSKI W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 19.

TELEFON DYREKCYI Nr. 1530. —— TELEFON BIURA Nr. 3349.

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU.

ODDZIAŁY w KRAJU:

Bydgoszcz, Grudziądz, Kielce, Lublin, Łódź, Piotrków, Poznań: Plac Wolności, Aleje Marcinkowskiego, Łazarz, Jerzyce, ul. Gwarna, **Radom, Toruń, Warszawa i Zbąszyn.**

Oddziały zagraniczne: Gdańsk, Paryż, Nowy Jork.

Kapitał akcyjny i rezerwowy: Mkp. 1,100,000,000— Wkłady: przeszło Mkp. 8,000,000,000—

Załatwiamy wszystkie transakcye bankowe, przyjmujemy zlecenia na giełdy: Krakowską, Poznańską i Warszawską.

Od wkładek płacimy:

3½% à vista, 4% za jednomiesięcznem,
4½% za kwartalnem, 5% za półrocznem,
6% za rocznem wypowiedzeniem. 630

Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagranicznych.

Godziny kasowe od 9 do 1.

„PRZEMYSŁ"

KRAKÓW, ŚW. KRZYŻA. 1

TELEFON-2348.

TRANSMISJE WSZELKIEGO RODZAJU

KOŁA PASOWE DREWNIANE I ŻELAZNE

WIELOKRĄŻKI LEWARY, WINDY

ŁAŃCUCHY TECHNICZNE

WENTYLATORY EKSHAUSTORY i t. d.

KUŹNIE POLOWE Z WENTYLATORAMI

TACZKI ŻELAZNE

WIELKIE ZAPASY

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA 601

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód osobisty Jana Karko mieszkańca wsi i gminy Kacice. 654

SĘDZIA na kierowniczem stanowisku Dr. praw posiadający praktykę adwokacką przyjmie miejsce kandydata notarjalnego lub odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Administracji pod „Wszechstronny". 656

SIEWNIK Komb. 19. rzędowy Claytona bardzo mało używany sprzeda Zarząd dóbr Gnojnik p. Uszew 657

Pracownia bielizny męskiej „RÓŻA" ul. Filipa L. 23.

wykonuje zamówienia elegancko, szybko i po przystępnych cenach.

Przyjmuje się również bieliznę damską, kompletne wyprawy ślubne, mereżki ręczne, monogramy i t. d. 661

Zaraz na sprzedaż

kilkanaście majątków ziemskich od 1000 mórg do 6000 z obcych rąk bardzo korzystna okazya, inwentarz żywy i martwy nadkompletny ceny: od 30 do 120 mil. Kilkanaście folwarków od 200 do 900 mórg z nadkompletnem inwentarzem żywym i martwym cena: od 20 do 60 mil. Posiadamy większy wybór młynów wodnych i parowych od 12 do 60 mil. oraz kilkanaście tartaków, fabryk, cegielni, domów przemysłowych, hoteli, również posiadamy gospodarstwa mniejsze od 10 do 200 mrg. w tem nadzwyczajnie piękną willę o 10-ciu pokojach 10 mrg ogrodu warzywnego i owocowego w którem się znajduje wodociąg i światło elektryczne, dom dla ogrodnika i 4 mor. roli cena 8 milj. Zgłoszenia pod adresem „ROLA" jawna spółka handlowa właściciel:

Wiśniewski, Jaśkiewicz RAWICZ ul. Paderewskiego L. 197 658

FABRYKA OBUWIA MECHANICZNEGO

(dawniej „Bracia Kipper") **„SŁOŃ"** (dawniej „Bracia Kipper")

Spółka akcyjna w Warszawie

ma zaszczyt zawiadomić, iż dla udogodnienia oraz przyspieszenia obsługi swoich P. T. Odbiorców w tutejszym okręgu

otworzyła **HURTOWNIĘ SWOICH WYROBÓW w Krakowie, ul. Dunajewskiego 3.** otworzyła

Skład nasz w Krakowie zaopatrywany będzie stale w wyroby najnowszych fasonów, tak iż P. T. Odbiorcy nabywać będą mogli na miejscu towar dobry, jakby wprost w fabryce.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWNA. 663

SMALEC AMERYKANSKI w beczkach po 50 kg.

MLEKO KONDENZ. AMER. w skrzynkach po 48 puszek

KAWĘ BRAZYLIJSKĄ ZIELONĄ w workach po 60 kg.

sprzedaje hurtownie

APROWIZACJA MIAST Sp. z o. o.

KRAKOW, PAŁAC SPISKI.

Ceny gazu.

Z upoważnienia Komisji gazowo-elektrycznej zawiadamia Dyrekcja Krakowskiej Gazowni miejskiej, że począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu kwietniu 1922 liczyć będzie następujące ceny:

za 1 m³ gazu do świecenia, grzania i gospodarstwa domowego . . . Mp. 90·—
„ „ „ do motorów . . . . „ 60·—

Równocześnie podniesiono opłatę miesięczną za gazomierze do następującej wysokości:

		Mp.			Mp.
za gazomierz	3 płom.	50·—	za gazomierz	80 płom.	400·—
„ „	5 „	80·—	„ „	100 „	500·—
„ „	10 „	100·—	„ „	150 „	600·—
„ „	20 „	150·—	„ „	200 „	700·—
„ „	30 „	200·—	„ „	300 „	800·—
„ „	50 „	300·—	„ „	400 „	900·—
„ „	60 „	350·—	„ „	500 „	1000·—

668 **Dyrekcja Krakowskiej Gazowni Miejskiej.**

Dla Szkół i Młodzieży!

Staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Krakowie, opuściły prasę 2 tablice:

„Poczet Pisarzy Polskich"

wykonane barwnie na kartonie kredowym 70×86 cm zawierające 56 wizerunków Pisarzy Polskich z odpowiednim tekstem. Cena kompletu (2 tablice) 1000 Mp.

Ponadto polecamy w nowym nakładzie aprobowany przez Ministerstwo Wyznań, Rol. i Oświaty do użytku szkolnego

„Poczet Królów Polskich"

według J. Matejki, wyk. barwnie form. 70×104 cm.

Szkoły, Hurtownie i Księgarnie otrzymują znaczny opust

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich

HENRYK FRIST

KRAKÓW, Florjańska 37. 626

Znane z dobroci POMIDORY WŁOSKIE poleca firma:

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE

BUDYNKI i DACHY

są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich, (z dużym zyskiem) wyrabiać materjał (pustaki i dachówką) na naszych tanich formach i maszynach. 18 medali, setki świadectw i podziękowań. Takież formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także cement, wapno i papę dachową polecają

J. ZABOKRZECKI i S-ka

Warszawa, ul. Czackiego 9 (dawniej Włodzimierska). 617

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

pliwie do szkół polskich. Pełno gimnazyalnych i seminaryalnych szkół po miastach i miasteczkach Pomorza. Brak tylko jeszcze wykwalifikowanych i miejscowych sił nauczycielskich. Najwyższe kierownictwo szkół spoczywa przeważnie w rękach profesorów z Małopolski.

Na przybyszów z Małopolski i Kongresówki patrzą Pomorzanie dość niechętnem okiem. Generał Roja , który pierwszy z wojskiem polskiem wkraczał na Pomorze, pozostawił tu jak najsmutniejszą pamięć po sobie. Katolicyzm nie tłaszkowy i chwiejny, ale stalowy decyduje na Pomorzu o wszystkiem. Kiedy np. w szkołach chciano zmniejszyć godziny religii lud pomorski publicznie na wiecach zaprotestował przeciw temu rozporządzeniu i rząd warszawski pod naciskiem opinii musiał cofnąć swe rozporządzenie.

Środki żywności są znacznie tańsze, niżeli u nas. Brak jednak gotówki większej odczuwa się na całem Pomorzu. Sposób dochodzenia do majątku przez paskarstwo i zdzierstwo był tu zupełnie nieznany. Dla dobra ogółu i ojczyzny jednego życzyćby sobie należało, aby pomiędzy ludnością pomorską a rządem warszawskim nastało większe wzajemne wyrozumienie i porozumienie. X. K. Bisztyga.

Echa.

„Dlaczego tak na Kraków".

Pod tym tytułem zamieszcza p. Adolf Nowaczyński w swoim znakomicie redagowanym tygodniku warszawskim „Myśl Narodowa" gwałtowną diatrybę na nasze krakowskie stosunki. P. Nowaczyńskiego uważamy za syna marnotrawnego, który na pewien czas — nie na zawsze — opuścił miasto swej młodości, ale o niem ciągle myśli (dowodem: „Myśl Narodowa") i w gruncie rzeczy nie tylko ma słabość do jego starych murów, ale i do jego rzekomo maleńkich i śmiesznych ludzi. Dzisiaj jest w jego sądach o Krakowie trochę warszawskiej „stołeczności", która patrzy z góry na prowincyę a trochę wrodzonego dawnemu „sowizdrzałowi" bolszewizmu językowego. Stąd przesada w krytyce krakowskich stosunków. Ile jednak jest przesady a ile prawdy w następujących wywodach, o tem niech sądzą sami czytelnicy:

„Istnieje w Krakowie przybytek „Sztuki", własność... znanego urwipołcia i suwerena zarazem, nouvoricha i grastaquera niejakiego Marjana Dąbrowskiego, przed wojną naciągacza i obiboka kawiarnianego, obecnie potentata, leadera, figury! Oficyalnie: Teatr pod nazwą Bagatela... „W teatrze" tym jak rok długi grają pikantne i pieprzne pornografie i porcoklisze wiedeńskich i budapeszteńskich żydłaków, zawsze z łóżkiem na scenie, z damami wydekoltowanymi po pępuszek, z witzami i konceptami a la Mikosch i Kaftal. Jednem słowem jest to pendant do krakowskiego „Bociana" jedynego organu, który przetrwał w „Nowych Atenach" byt kilkudziesięciu pism literackich i artystycznych. Dom teatralny spółki „Stieglietzów" i p. Dąbrowskiego cieszy się olbrzymią frekwencyą żydowstwa, protekcyą „Czasu" i „Naprzodu", robi kokotowo-kokosowe interesa, ale oczywiście cochoneriami swego nieco sutenerskiego repertuaru wywołuje oburzenie w mieście i zbiorowe odruchy protestu.

Otóż, aby położyć kres i zaszachować propagandę przeciw sobie i swemu zakładowi, wpadł p. Dąbrowski... na pomysł, aby tam właśnie, gdzie się gra Morfium, Ósmą żonę Sinobrodego i t. p. bulwarowe seleries w wielki tydzień wystawić oratoryum „Siedem słów Chrystusa". Niema miasta w Europie, któreby się zdobyło na większy rekord cynizmu i bluźnierstwa, w któremby tolerowano podobny wyskok łajdackiej i łapserdackiej spekulacyi. W teatrze zamtuzowym, gdzie ze sceny jak rok długi podrażnia się seksualizm prowincyonalnej gawiedzi, w teatrze sprosności i plugastw wystawia Tow. Oratoryjne: „Siedem Słów Chrystusa" z chórami i orkiestrą!

To się z niczem porównać nie da. To jest tak jakby we Wiedniu u Ronachera lub w „Hoelle" wystawiono Brahmsa „Requiem". To jest tak jakby w Paryżu w „Folies Bergeres" wystawiono „Stabat Mater Dolorosa" Rossini'ego. Ponieważ w Warszawie takiej spelunki teatralnej a la La Bagatelle suwerena Dąbrowskiego obecnie niema, więc żadnego analogon w Warszawie wyszukać się nie da...

I figiel czy witz bandy spekulantów się powiódł. W „małym Rzymie.... gdzie klasztory i tradycye arcykatolickie, w mieście, Matejki i Wyspiańskiego „Siedm słów Chrystusa", oratoryum! wykonano... w Bagateli! Stado bydlątek wypełniło salę kabaretową po brzegi... Zaprotestował tylko oficyalnie książę biskup Sapieha, który od lat skazany jest na przebywanie w tym ideowo zadżumionym zakątku Polski. Szyb w gmachu i zębów dyrektorowi nie wybito..."

Zacytowawszy następnie z „Kuryerka" szereg wiadomości o zażydzeniu i sprofanowaniu Krakowa, pisze p. Nowaczyński o naszem mieście:

„Mury są i zostały święte, kąty i zakamarki czarujące. Kościoły jak w Assyżu, ceremonie w nich przepiękne, okolice, położenie, Kopiec, Krzemionki... Babia Góra w śniegu widziana z Wawelu, Wiselka wężowata... jakaś procesya po murawie przykościelnej... żydzi w atłasach w piątek wieczorem, idący do bóżnicy... młodzież skautoska, ćwicząca w Parku Jordana... szkółka cieszyńska w Muzeum przed obrazem Matejki... grupa dziadków na Siennej przed Mons Pietatis... baby bronowickie i przegorzalskie w dzień targowy w słońcu na Rynku... siostry Norbertanki idące parami na spacer... cheder szwargocących żydowskich dzieciek, rozsiadły w słońcu nad brzegiem Wisły... chłodne podwórze Biblioteki Jagiellońskiej... Kanoniczna, kiedy pusta... stara Ruchla, sprzedająca makakigi we wspaniałym czepcu... hejnał... zlatuje na ziemię chmara gołębi między św Barbarą a Maryackim... sypią im okruszki przechodnie... To wszystko cud...! cudne... wieczne::: nieprzemijające... i to zostanie...

I ludzie sprawiedliwi się jeszcze znajdą. I to wielu...

Ale to co wypłynęło na powierzchnię w ostatnich latach to nowe lokalne państwo... to drańtwo... to wydziel na gnilna rozpadającej się Austeryi, to Lodomeryjskie. Oesterreicherskie, to wszystko Gałeckie bardzo Gałeckie, Dąbrowskie bardzo Dąbrowskie!...

To wszystko świństwo, przejściowe świństwo, powojenne... I to musi szczeznąć. I Kraków się odaustryjaczy... odżydzi, spolszczy!"

Iskierki.

Proces komunistów.

Niezmiernie miłą niespodziankę zgotował nam „proces komunistów" w Krakowie. Boże! To mają być bolszewicy! Czyżby Lenin i Trocki doszli już do takiego upadku?! Słyszałem przemówienie oskarżonego Hofmana. Byłem zdumiony i zbudowany jego wywodami. O! gdyby wszyscy agitatorzy socyalistyczni mówili tak rozsądnie, uczciwie i patryotycznie na wiecach jak on — przed trybunałem sądowym! Nie byłoby wtedy z pewnością bezmyślnych strajków i bezcelowych awantur, zakłócających życie państwa i jego mieszkańców.

P. Hofman bardzo pięknie opowiadał, jak to uspokajał wzburzone brakiem chleba i mąki tłumy. Nic innego nie robił, tylko agitował przeciw strajkowi, a myśl o rewolucyi nawet nie powstała w jego głowie.

Z innego stanowiska wyszedł oskarżony Blum, który reprezentuje żydowskich robotników. Pracował on tylko nad wielką misyą zbratania robotników żydowskich z polskimi, dążył do wyrównania antagonizmów narodowościowych, które są nieszczęściem Polski. A jeśli rząd polski robi ciągle próby zażegnania polsko-żydowskiego sporu, więc i jego akcya była właściwie rządową a miała na celu szczęście Polski.

Słowem po wywodach p. Bluma można było dojść do wniosku, że zamiast zasiąść na ławie oskarżonych, powinien on był otrzymać order Polonia Restituta, i to nie drugiej klasy, jak jakiś tam biskup, ale conajmniej — pierwszej.

Niestety, nie miałem przyjemności wysłuchać expose innych oskarżonych, ale sądząc ze sprawozdań dziennikarskich, mogę wnosić, że przemówienia te były podobnie lojalne i rozumne. Jest to bądź co bądź fakt pocieszający. Okazuje się, że agitatorzy socyalistyczni, jeśli chcą, to potrafią przemawiać rozsądnie i bez demagogicznych popisów. Wobec ławy przysięgłych wyrzekli się „hańbowania", zapomnieli, że przyczyną wszystkich nieszczęść klasy pracującej są reakcyjni „burżuje" i że zreformować obecny ustrój społeczny może tylko „gniew ludu", rewolucya i barykady. Ba! wszyscy zgodnie ze świętem oburzeniem odpierali insynuacyę, jakoby mieli nawoływać do rewolucyi, bo jako trzeźwi socyal-demokraci nie operują tak głupimi i bezwartościowymi frazesami...

Po takiem napiętnowaniu socyalistycznej demagogii przez pp. oskarżonych — cała wógóle rozprawa staje się bezprzedmiotową. Należałoby raczej poprosić ich, aby przyrzekli, że nadal na wiecach będą tak samo przemawiać, jak na rozprawie sądowej. Wtedy możnaby im nawet zaofiarować posady w ministeryum pracy, aby w podobny sposób wpływali uspokajająco na masy robotnicze.

Pogodny nastrój rozprawy sądowej zamącił jednak obrońca dr. Hoski, stwierdzając, że na inkryminowanym wiecu padły rzeczywiście słowa o rewolucyi, ale z ust Pepeesowca prawicowo-rządowo-belwederskiego, pos. Klemensiewicza. Fakt ten daje rzeczywiście dużo do myślenia i ośmiela mnie, że przyznam się szczerze, iż jako laik tj. zwykły „burżuj" nie potrafię odróżnić socyalisty od komunisty, a komunisty od bolszewika. Ktoby wyznał się w tych subtelnościach! Jeśli poskrobać socyalistę, to niespodzianie wylezie komunista, a jeśli znowu przycisnąć dobrze bolszewika, to w dystyngowanych podrygach ukazuje się najlojalniejszy, „prawie państwowy" socyalista. Jedno jest tylko pewne, że ci i tamci bawią się — w miarę potrzeby — czerwoną piłeczką „rewolucyi". To jest właśnie narzędzie, za pomocą którego w stosownej chwili fabrykują „gniew ludu" i walczą o... głosy przy wyborach... To też rzeczywiście jest miłą niespodzianką, że oskarżeni w procesie komunistów wyrzekli się uroczyście tej demagogicznej zabawki... Zobaczymy, czy na długo...
Chm.

Listy z kraju.

Akcya „Rozwoju".

Sędziszów pod Rzeszowem.

W dniu 30 kwietnia b. r. odbył się w Sędziszowie z inicyatywy miejscowego oddziału Towarzystwa „Rozwój" wielki wiec, który zgromadził 3000 ludzi. Wiec zagaił O. Aleksander Chmura, poczem zebrani powołali na przewodniczącego p. Fl. Daniela. Z ramienia Dyrekcyi Okręgowej w Krakowie wygłosił zwięzły, rzeczowy referat p. Bielecki, który wykazał grozę niebezpieczeństwa żydowskiego (sytuacya wewnętrzna i zewnętrzna Polski, działalność żydów w Polsce, środki zaradcze, żądania Tow. Rozwój). Następnie zabrał głos O. Aleksander z zakonu OO. Kapucynów, który rozwinął szeroko w gorącem i świetnem przemówieniu hasło „Swój do swego". Przemawiali jeszcze p. J. Birówna w imieniu młodzieży, K. Sojka w imieniu mieszczaństwa i ks. W. Blajer. Zebrani z zapałem przyjęli wezwanie mówców do masowego wstępowania w szeregi Rozwojowców i gremialnie wpisywali się na członków.

Po wywodach mówców wybrano zarząd oddziału w następującym składzie: Prezes p. Młynarski, wiceprezesi: O. Aleksander i p. Pląta, sekretarz p. Jakubiec, zast. p. Kosiak, skarbnik p. Gołębiówna, zast. p. J. Przydział, Radę nadzorczą i Komisję rewizyjną. Wiec wzbudził olbrzymie zainteresowanie i pchnął silnie naprzód akcję, zmierzającą do uświadomienia szerokich mas społeczeństwa polskiego o niebezpieczeństwie żydowskiem. Wiec ów był jednym z najliczniejszych, jakie w ostatnim czasie odbyły się z inicyatywy ruchliwej Dyrekcyi Okręgowej w Krakowie, a najlepszym tego dowodem było to, że żadna z sal nie zdołała pomieścić licznych tłumów włościan z okolicy i mieszczan, wskutek czego wiec odbył się pod gołem niebem. Uczestnik.

Z kresów śląskich.

Na Śląsku Cieszyńskim dużo się teraz mówi i pisze o bohaterach dojlidzkich. Szczególnie interesuje to, iż jednym z twórców Banku polsko-amerykańskiego, który nabył bezprawnie Dojlidy, jest tutejszy ludowcowy poseł Bobek i że w Radzie nadzorczej siedzi dwóch śląskich ludowców: dr. Kożdoń i p. Bielesz. Ciekawą też jest rzeczą, iż na liście udziałowców figuruje wizytator szkolny p. Heczko. Dr Kożdoń zajmuje dosyć wysokie stanowisko w ministerstwie handlu i przemysłu. Spodziewano się u nas po rewelacyach p. Żarnowskiego, iż tutejsi ludowcy rozprawią się z p. Bobkiem, jako z jednym z założycieli skompromitowanego banku, lecz jakoś o tem zupełnie głucho, a organ ludowców „Głos ludu śląskiego" broni energicznie banku, a na cześć dr. Kiernika pieje hymny pochwalne.

Przed paru tygodniami odbyły się wybory do Zarządu Kasy chorych w Cieszynie. Jakkolwiek niesocyaliści mieli większość, to jednak przewodniczącym został wybrany tow. Reger, gdyż ludowiec Mitręga i protestant Buzek nie dotrzymali solidarności antyczerwonej. Tutejsi śląscy ludowcy żyją w dobrych naogół stosunkach ze socyalistami.

Wielkie poruszenie i oburzenie wywołała u nas interpelacya posła Regera w sprawie t. z. wpisów szkolnych w powiecie bielskim. Komisya rządowa nakazała dzieciom polskim uczęszczać do szkół polskich, a p. Reger widzi w tem pogwałcenie konstytucyi. Zapowiedziano też w tej sprawie przyjazd posła Smulikowskiego do jednej z niemieckich gmin Śląska. Dowód najlepszy, jak naszym czerwonym towarzyszom polskość naszego zakątka leży na sercu.

W Bielsku został zamianowany komisarzem miasta dr. Pongsatz, Niemiec z pochodzenia, dzięki naszej spółce socyalistyczno-niemieckiej. Polski komisarz dr. Niemczewski musiał ustąpić z powodu opozycyi ze strony ludowca Matusiaka. Wątpimy, czy p. Matusiak będzie to ubicie polskiego komisarza mógł usprawiedliwić. Zet.

Cieszyn, w maju 1922.

Trzeci Maja w kraju.

Z Wieliczki donoszą nam:

Już dawno nie oglądaliśmy tak imponującego pochodu, jak onegdaj. W niezliczonych szeregach postępowała młodzież szkolna, niosąc tablice z napisem: „Żądamy szkoły wyznaniowej!" Dalej tłumy młodzieży wiejskiej, świetnie prezentująca się młodzież szkoły górniczej, oddziały Sokoła, straży pożarnej, władze, duchowieństwo i robotnicy. Do zebranych na wielkim rynku przemówił dyrektor gimn. Jaworski, oraz prof. Skoczylas z Krakowa. Muzyka salinarna podtrzymywała niezwykły nastrój obchodu.

Również Słomniki pod Miechowem obchodziły — jak nam stamtąd donoszą — niezwykle uroczyście święto Trzeciego Maja. Po nabożeństwie wyruszył pochód pod krzyż za miastem, gdzie p. T. Bielecki poinformował olbrzymie rzesze słuchaczy (z górą 5.000) o znaczeniu Konstytucyi 3-go Maja dla naszego narodu w chwili bieżącej. Po krótkiej uwadze p. Kawalca pochód wrócił na rynek, gdzie zabrał głos dr. Ciałowicz, zwracając główną uwagę na tworzenie się stronnictw. Wieczorem o g. 8-mej wygłosił p. T. Bielecki odczyt p. t. „Dwie konstytucye" (3 maja i 17 marca). Resztę wieczoru wypełniły śpiewy i deklamacye młodzieży. Przez cały dzień odbywała się kwesta na rzecz kollegiaty wiślickiej i T. S. L. Nad sprawnością obchodu czuwał sprężysty komitet z p. Sarnowiczem na czele.

Wspaniale obchodzono też w tym roku uroczystość 3-go Maja w Trzebini. Wczesnym rankiem muzyka odegrała na ulicach miasta pobudkę, a o 9-tej rano ruszył pochód z boiska „Sokoła" do kościoła, gdzie Mszę św. — podczas której śpiewał chór „Sokoła" — odprawił ks. Suchoń, a patryotyczne kazanie wygłosił miejscowy działacz społeczny ks. Jurka. Po nabożeństwie ruszył pochód z kilkoma sztandarami na rynek, gdzie prof. inż. Miąnowski z Krakowa wygłosił długi, wspaniały referat o „Konstytucyi 3-go Maja", a poczem przemówił także p. Kawala, górnik z Sierszy, który zaznaczył, że „dzień 3-go Maja to wielkie święto robotnika polskiego".

Wystawa sztuki kościelnej w Toruniu.

Niedawno powstałe Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Toruniu urządza b. r. Wystawę Sztuki Kościelnej, która otwarta będzie w maju, czerwcu i lipcu. Połączona z szeregiem zjazdów i uroczystości, może ona mieć wysokie znaczenie kuturalno-społeczne i pod wieloma względami poważne przynieść korzyści.

Równocześnie z tą wystawą, jako jeden z jej działów, ma być otwarta wystawa obrazów religijnych i rzeźb kościelnych współczesnych artystów, celem podania zainteresowanym sferom duchownych i świeckich opiekunów naszych świątyń należytego obrazu tego, co się u nas na tem polu tworzy.

Wystawa Sztuki kościelnej obejmie następujące działy: Dział architektury kościelnej na Pomorzu, dział sprzętów kościelnych i paramentów, dział ksiąg liturgicznych, rękopisów i pieczęci, dział pozłotnictwa z projektami ołtarzy, feretronów, baldachimów, tronów biskupich i wreszcie dział haftów i tkanin kosztownych, obejmujący szaty liturgiczne.

Ważnym też będzie dział dewocyonalii, gdzie przedstawione w nim obrazy i obrazki świętych, figurki, różańce i szkaplerze, medaliki i opłatki, jako okazy wyrobów krajowych, nietylko poinformują co i gdzie się u nas wyrabia, ale także pomogą do nawiązania stosunków między wytwórcami a duchowieństwem. Może to się poważnie przyczynić do rozwoju tej gałęzi przemysłu u nas, bo wytwórca znajdując poparcie w sferach duchowieństwa i kolatorów, będzie mógł ulepszyć i powiększyć produkcyę, a tem samem zatrzymać w kraju te miliardy, które Poska płaci za dewocyonalia Czechom, Niemcom i Francyi.

Poważnym dopełnieniem wystawy będzie szereg odczytów i referatów z zakresu sztuki kościelnej.

Będą więc referaty „O sztuce kościelnej w wiekach ubiegłych", „O stylach kościołów na Pomorzu", „O konserwowaniu zabytków dzieł sztuki", „O bibliotekach klasztornych", „O muzeach dyecezyalnych", „O muzyce kościelnej i chórach", „O zepsuciu smaku i poczucia piękna w zdobnictwie wnętrza naszych kościołów" i t. d. Nie mniej pięknie uzupełni program cykl wieczorów muzycznych z zakresu muzyki kościelnej i chórów, oraz przedstawienia w Teatrze Narodowym.

O rozpoczęciu prac wstępnych Komitet zawiadamia w dziennikach. Jako pamiątka z wystawy wydana będzie reprodukcya rzeźby Madonny z kościoła św. Jana w obrazach różnej wielkości, a także katalog dzieł wystawionych z pomieszczeniem adresów artystów plastyków i firm zajmujących się robotami kościelnemi.

Wystawa zajmie szereg sal nowo odrestaurowanego domu Muzeum Pomorskiego, a także sale w Dworze Artusa i inne. Na czas Wystawy zapowiada się szereg wielkich zjazdów w Toruniu, jak duchowieństwa Pomorskiego i gości z całej Polski, zjazd Tow. katolickich, zjazd nauczycielstwa, konserwatorów sztuki i artystów, szkół i t. p.

KRONIKA.

OBRADY KOMISYI KODYFIKACYJNEJ W KRAKOWIE.

W dniach od 24 kwietnia do 2 b. m. odbyły się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Fiericha, posiedzenia sekcyi procesowej Komisyi kodyfikacyjnej Rz. Pol.

Przedmiotem obrad był I tom polskiej procedury cywilnej, opracowany przez poszczególnych członków Komisyi, a to: Allerhanda, Dziurzyńskiego, Fiericha, Gołąba, Litauera, Mańkowskiego i Tramera. Uchwalono naczelne zasady w przedmiocie każdego z działów proce

Polskie poematy o Judaszu.

„Judasz" Tetmajera.

Dopiero wiek XIX. ze swoim psychologizmem odkrył w sprawie Judasza problematy psychiczne, a co za tem idzie, i jakieś „okoliczności łagodzące". Przedtem stosunek do Judasza był zupełnie jednolity, jako do jednolitego, zdecydowanego łotra. Dante w swem „Piekle" mieści Judasza w samej paszczy szatana, który go nieustannie kąsa i miażdży. A tymczasem, nasz współczesny, Andrejew zdobywa się na wypowiedzenie przez Judaszą przekonania, że to on właśnie, a nie święty Jan lub Piotr, zasiędzie w niebie po prawicy Syna Bożego. Nie tak daleko w rehabilitacyi Judasza idzie angielski autor De Quincey, który przypuszcza, że Judaszem zdrajcą, powodowała chęć postawienia Chrystusa w takich okolicznościach, w jakichby On, — dotychczas w mniemaniu Judasza ociągający się z cudem — zmuszony był użyć Swej całej siły, aby na ziemię sprowadzić Królestwo Boże [1]). Ta nadzieja go zawiodło — stąd

Coprawda sama Ewangelia daje faktyczne podstawy do dopatrywania się w Judaszu konfliktu tragicznego: „Wówczas Judasz, zdrajca Jego, widząc, że Go skazano, żalem zdjęty, odniósł przedniejszym kapłanom trzydzieści srebrników, mówiąc: Zgrzeszyłem, wydając krew niewinną! Ale oni powiedzieli: Co nam do tego? Twoja to rzecz! Wrzucił więc srebrniki do przybytku, odszedł i powiesił się". (Mat. 27, 3—5) Słowa: „widząc, że Go skazano, żalem zdjęty" nawet ks. Szczepański w swem tłumaczeniu Ewangelii (str. 186) komentuje: „Że Żydzi wydadzą Chrystusa — tego się Judasz widocznie nie spodziewał".

Z pośród poetów polskich około sprawy Judasza osnuli poematy Kasprowicz, Rostworowski, Kazimierz Tetmajer.

W „Judaszu" Tetmajera tragedya charakteru, tragedya zła zlewa się w jedno z tragedyą losu, tragedyą niedoli (rozróżnienia T. Lippsa): „Judasz" Tetmajera jest bowiem pełnem zgrozy nurzaniem się w tajemnicy predestynacyi.

Judasz już na świat przyniósł swoją niedolę: urodził się z twarzą, która mu u wszystkich jednała przezwisko złodzieja, w niepohamowanej gwałtowności bił swoich rodziców, zabił żonę, która go zdradzała, a przecież obietnic szczęścia z tą kobietą zapomnieć nie może, a z kolei on sam jest poniewierany i bity przez dzieci swoje, z których jedno jest złodziejem, drugie idyotką — ladacznicą, a najstarsza, zresztą oficyalnie tylko jego córka, zimną i wzgardliwą jędzą. Takie dzieci przynoszą mu hańbę przed ludźmi, ponadto lichwiarz go gnębi, słowem dno nędzy, z którego się wyrywają przeraźliwe bluźnierstwa przeciwko niebu: Lecz oto spotyka Judasz nieznanego wędrowca, imieniem Jakób, Zebedeusza syn, który niesie dobrą nowinę o kimś, kto „rzeszom mówił: I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". I jeszcze to: „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem będą pocieszeni. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem będą nazwani synami Bożymi". Nieufny z początku, daje się przecież Judasz uwieść tym słowom obiecującym raj, „co jest na ziemi", ciszę i wesele dziecięce, tym wszystkim, w których się dusza „pada, psowa, których się dusza zsuwa w cień, których się duszy chwycił grzyb...". rzuca przeto dom swój, dom „przekleństwa i sromu" pełen rozpacznej tęsknoty tam idzie, „kędy kał grzechu zrzuca dusza, kędy jest słowo, jako rosa, kędy jest wszystko, nie jak dymy...". W gronie uczniów Jezusowych znalazłszy się, mimo gnębiących go złych jakichś przeczuć, oraz wspomnień, Judasz całkiem przecież szczerze powiada: „Szczęście tu mieszka wśród nas... Gdy zbieram do mieszka grosze, za które was żywię, myślę: o, jak to szczęśliwie! człowiek się o nic nie stara, żyje się pół w raju żywotem, uniesion słowem Pańskiem i Pańską obecnością: tonie we świetle złotem, świetle niebiańskiem, gorze światłością... Zaiste — szczęście jest z nami!..."

Więc dlaczegóż zdradza?!

Więc dlaczegóż człowiek zdradza te formy bytowania duchowego, w których przeczuł swoje zbawienie?!

Tetmajer nie umie odpowiedzieć słowami wziętemi z ludzkiej mowy. Odpowiedź jest absurdalna: Ktoś Nieznany, bezimienny wie, iż Judasz popełni grzech. Ergo — Judasz o tem wie. A z taką wiedzą — jedna tylko człowiekowi droga.

Dramat przenosi się tu na teren pozapsychologiczny: Judasz staje się igraszką w ręku Nieznanego, figuralnie, w sposób niesłychanie zwięzły a ekspressyjny, wprowadzonego na scenę. Psychologia Judaszowa jest tu uwzględniona tylko w jego pełnem lęku i poczucia własnej niemocy, sprzeczaniu się z Nieznanym. Tu człowiek występuje jako należący nie do siebie, ale do Nieznanego, przeciw któremu wola jego nic nie znaczy, albowiem on właśnie, ten Nieznany, jest przerażającym Dziwem Niełaski, paraliżującej wolę, podobnie, jak uwielbiony Cud łaski czyni ją panią dobrych dróg.

Judasz w chwili, kiedy się już poczyna w nim ustalać zbożny spokój, napotyka Szaloną, jawnogrzesznicę, która upodobała sobie w jego szpetnem obliczu, w jego włochatej piersi satyra i wabi go w las... Ten człowiek raz wreszcie poznał szał i zapomnienie o swej marnej doli — i oto, od tej chwili jest w szponach Nieznanego. Poeta zdaje się powiadać, iż kto wiary nie uzyskał cudem łaski, ten jej nie uzyska drogą próbowania różnych form szczęścia, między któremi, jako jedna z nich, zasadniczo równowartościowa, jest i wiara.

Łaski dostąpiła Judaszowa uwodzicielka w momencie, kiedy ufna w całą żywiołową potęgę swych powabów, oraz w pomoc szatańską kusi ucznia Jana — napotyka spojrzenie Chrystusowe i dzieje się cud: Szalona jawnogrzesznica staje się Nawróconą; ona poczyna w duszy piastować obietnicę zbawienia.

Ale Judasz, nie zapomniał — o jej szaleństwie... Gdy jej „serce pamięta wzrok, co na nią padł, jak ton Dawida harfy w żal ducha", to Judasz przypomina jej ów dzień, kiedy on „szczęśliw był... i szczęście czuł...: wśród cichych głusz... wśród błędnych dróg, wśród ciemnych drzew, wśród wonnych ziół, jam szczęśliw był... i wyrósł las, co szczęście krył... i nadszedł czas i był ten czas, żem szczęśliw był..."

„I muszę być"! Oto jego postanowienie; on — „krew, krwi chce!" On wie „w kim mu żyć — nie w Nim — słowa — dym! Pędzą dnie, nie wrócą, — pójdź!"

Gdy Nawrócona ze zgrozą odpycha go, on grozi jej wydaniem Jezusa. Lecz groźba ta okropna, woli jej nie łamie. Wiedząc, iż rychła, a okrutna śmierć czyha na Jezusa, odchodzi... I oto „gdy Jezus był w Bethanii w domu Szymona trędowatego, przystąpiła do Niego niewiasta, mając alabastr olejku drogiego i wylała na głowę Jego, gdy u stołu siedział". (Mat. 26, 6—7). A wtedy „odszedł jeden z dwunastu, którego zwano Judaszem Iskarjotem do przedniejszych kapłanów i rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam? A od onąd szukał sposobu, aby Go wydał". (Mat. 26, 14—16).

Judasz wydając Chrystusa, wierzy wszakoż w Jego Synostwo Boże. Zdradziwszy, ugina się pod ciężarem kosmicznym swego grzechu. To rzecz, po wielekroć okropna widzieć wytknięty palec boży ku sobie, „tak nieruchomo wytknięty — z mocą, na której wisi świat..." Judasz „zrywa z siebie sznur i zarzuca na gałąź". Tak się kończy tragedya.

KAROL [illegible]

[1]) Według Jamesa Stalkera: Das Verhör und der Tod Jesu Christi. 1907. Tł. z angielskiego.
rozpacz.

dury, objętych tomem pierwszym wydawnictwa (tom II znajduje się właśnie w druku).

Wkońcu wybrano na posiedzeniu sekcyi komisyę. W skład jej weszli: prof. Fierich, Gołąb i Litauer. Celem jej jest opracowanie ostatecznego projektu polskiej procedury cywilnej z motywami.

Następne posiedzenie sekcyi procesowej, którego przedmiotem będzie II-gi tom wydawnictwa, odbędzie się w Wilnie, co uchwalono jednomyślnie, dając tem wyraz dążenia do zjednoczenia dzielnic Rzeczypospolitej w Wileńszczyzną.

Kraków, 7 maja.

Z POWODU UROCZYSTEGO ŚWIĘTA W DNIU 8 MAJA, jako w dzień św. Stanisława Biskupa, patrona Krakowa, następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie we środę 10 b. m. o zwykłej porze.

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU KRAK. TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZ. Dzisiaj, w niedzielę, odbędzie się w Collegium Novum doroczny zjazd delegatów krakowskiego okręgu T. N. S. W. Na zjazd przybędą delegaci ze wszystkich miast województwa, w których istnieją szkoły średnie i prowincyonalne Koła T. N. S. W., w liczbie kilkudziesięciu profesorów. Oprócz delegatów krakowskich, w zjeździe wezmą udział grona nauczycielskie, zaproszone władze rządowe, duchowne i autonomiczne. Po uroczystem nabożeństwie, toczyć się będą obrady przez dzień cały. Przewodniczyć będzie prezes Karol Stach.

UROCZYSTOŚĆ „ŻEGLUGI POLSKIEJ". W dniu 8 b. m. urządza Tow. akc. „Żegluga Polska S. A." uroczystość poświęcenia Bandery handlowej, oraz chrzest nowego statku osobowego „Stanisław". O godz. 9 przed południem odprawi w kościele N. P. Maryi ks. prałat Wądolny uroczyste nabożeństwo i dokona poświęcenia Bandery, poczem o godz. 10.30 przed południem w przystani Towarzystwa przy III moście (ul. Starowiślna) odbędzie się chrzest statku, podciągnięcie Bandery, oraz rewia statków i łodzi motorowych Towarzystwa wobec zaproszonych gości, którzy następnie nowym stakiem wyjadą na krótką wycieczkę w kierunku Bielan.

UCZCZENIE PAMIĘCI BOHATERÓW, POLEGŁYCHŁ NA G. ŚLĄSKU. Za spokój duszy ś. p. Jana Surzyckiego, słuchacza Uniwersytetu Jagiell., komendanta bateryi górnośląskiej, poległego dnia 9 maja 1921 r. pod Koźlem, oraz za dusze ś. p. bohaterów polskich, którzy polegli w powstaniach górnośląskich, odprawione będzie we wtorek 9 b. m. o godz. 10 rano w kościele Maryackim nabożeństwo żałobne, na które zapraszają: Tow. obr. zach. kresów Polski, Dow. artyleryi grupy połudn. górnośląskiej, Kółko rolników i słuchacze Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

O URATOWANIE KUCHNI DLA INTELIGENCYI. W Podgórzu przy ul. Celnej 6 jest skromna kuchnia obywatelska, jedyna w swoim rodzaju, do której miasto nic nie dokłada, a konsumenci są zadowoleni. Wydaje się tam obiady z trzech dań. smaczne i zdrowe w cenie 200 i 250 Mk., zaś bezmięsne w cenie 100 Mk. Korzysta z kuchni kilkadziesiąt osób. przeważnie sfery urzędnicze i robotnicy. Korzystać mogą w porze letniej liczne rzesze rodaków wycieczkowców, przybywających do Krakowa dla obejrzenia jego pamiątek. Tę kuchnię chce zabrać dla swoich celów żyd. administrator kamienicy, a zarząd miasta, mimo dwukrotnej interwencyi stołowników kuchni, stoi bardzo po stronie żyda, który wypowiedział mieszkanie. Istnieje ochrona lokatorów — lecz miasto pokornie wypowiedzenie przyjmuje.

P. Rolle i p. Kamiński, kierownik kuchni miejskich, twierdzą, że czynią tak, powodowani korzyścią miasta, bo żyd, w razie ustąpienia, zrzeka się odnowienia lokalu, do którego według umowy, ma prawo! Przysłali więc rozkaz oddania kuchni już od 20 maja.

Czy istotnie tego wymaga dobro miasta? Po co zwijać kuchnię, kiedy obywatele miasta proszą o nią, a miasto do niej nie dokłada. A jeżeli administrator dzisiaj ofiaruje się przyjąć lokal bez restauracyi — przyjmie go na tych warunkach i za kilka miesięcy. Tymczasem może fala drożyzny minie, może się dola urzędnicza polepszy i nie będzie obywatel-Polak potrzebował „kuchni obywatelskiej", mając dość grosza na zapłacenie obiadu w restauracyi.

Cóż na to panowie ojcowie miasta? Co na to jego obywatele? S. S.

ECHA KRADZIEŻY LISTÓW AMERYKAŃSKICH NA POCZCIE. Wczoraj przed zwykłym trybunałem w sądzie okr. karny w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko 47-letniemu Stanisławowi Mielniczkowi, podurzędnikowi pocztowemu, oskarżonemu o to, że w czasie sortowania przywłaszczył sobie listy amerykańskie z zawartością 500 dolarów, t. j. około 1 i pół miliona marek. Według aktu oskarżenia, w połowie stycznia b. r. dowiedziała się policya, że Mielniczek mał większą ilość dolarów, które przegrywał w karty po kawiarniach lub domach prywatnych. Niedługo potem aresztowano go, a podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu Mielniczka, znaleziono wielką ilość pieniędzy w rozmaitych banknotach zagranicznych, oraz 430.000 Mk., ukryte w łóżku.

Mielniczek w śledztwie zeznał początkowo, że znalazł na rynku 500 dolarów. później przyznał się, że, mając zajęcie w głównym urzędzie pocztowym w Krakowie, spostrzegł w dwóch listach baknoty dolarowe, które wyjął, a listy zniszczył. W sądzie odwołał Mielniczek zeznanie, świadkowie jednak podali, że oskarżony posiadał większą kwotę i to w dolarach, jednak prawie wszystko przegrał w karty.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Mielniczka na 7 lat ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali s. s. o. Wysocki i Federowicz, oskarżał prok. Kaczmarczyk.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godz. 8 rano Panko Harasymów. lat 29, służący restauracyi Rosego przy ul. Siennej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w magazynach tej restauracyi. Na miejsce wypadku przybyły organa policyjne i lekarz miejski, który stwierdził śmierć denata, spowodowaną wystrzałem z rewolweru w tylną część głowy, pod lewem uchem. Po oględzinach, przewieziono zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

STAN ATMOSFERY: Wyż barometryczny, który wyraźnie zarysował się nad Europą południowowschodnią, przesuwa się powoli w kierunku północno-zachodnim, wobec czego nastąpiło polepszenie się stanu pogody i wzrost temperatury, zwłaszcza w godzinach popołudniowych.

Kraków 8h: Ciśnienie 771.3, temperatura +10.0, maximum +16.5, minimum +6.8, opad 1.9; stan nebo: deszcz pada.

Prognoza na niedzielę: Dość pogodnie, cieplej.

Z Polski i ze świata.

JAK ŚWIĘCONO PIERWSZEGO MAJA W WIELICZCE. Donoszą nam: Pierwszy maja, jako święto socyalistyczne, wypadł w Wieliczce tego roku bardzo marnie. Należy się uznanie zarządowi salinarnemu za ogłoszenie w tym dniu pracy. To też prawie połowa ludzi przyszła do roboty, na pierwszą zmianę przedpołudniową. Nie pomogła agitacya P. P. S., ani zatrzymywanie robotników po drogach i przed kopalnią, grożenie „gumą"; tylko mała część dała się sterroryzować. Do samego pochodu dołączyło się, z powodu muzyki, wielu gapiów wsiowych, bo był to dzień jarmarczny. Między innemi niesiono w pochodzie tablice z napisem: „żądamy szkoły świeckiej", zapewne dlatego, że na wiecu przemawiał w tym duchu pos. Smulikowski; niesiono też tablice z napisem: „Precz z organizacyą chrześcijańską", zapewne z tego względu, że ta organizacya zażądała od salin pracy w dniu 1 maja. Zresztą dzień 1 maja przeszedł według programu „pieśni czerwonej", bo w tym dniu lano obficie krew robotnika w kilku podmiejskich karczmach, z powodu bójek podchmielonych towarzyszy, na pamiątkę dnia tak uroczystego...

TOWARZYSTWO KOLONII LETNICH W WARSZAWIE urządza dnia 7 b. m. zjazd organizacyjny Związku Towarzystw letnich i instytucyi pokrewnych. Tegoż dnia odbędzie się obchód 40-lecia istnienia „Tow. Kolonii letnich w Warszawie". Uroczystość odbędzie się w gmachu Ratusza. Krakowskie „Tow. Kolon. wakac. dla uczniów szkół średn. w Porembie Wielkiej" wysłało bratniemu Towarzystwu gorące życzenia dalszego rozwoju.

MILIONÓWKA. Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 4,270.321.

FAŁSZYWE 100-MARKÓWKI NIEMIECKIE. W ostatnich tygodniach w okolicach Piotrkowa, Radomska i Częstochowy pojawiły się fałszywe baknoty niemieckie 100-markowe. Policyi w Kamińsku pod Piotrkowem udało się ująć dwa indywidua, które usiłowały na targu w Kamińsku puścić w obieg około 11.000 marek niemieckich fałszywych. Byli to: Wigdor Propinator z Wolbromia i Anszel Weissberger ze Sosnowca. Znaleziono przy nich znaczną ilość fałszywych banknotów 100-markowych.

HEL W RĘKACH POLSKICH. Zdrojowisko morskie na półwyspie helskim, zajmujące cały krańcowy cypel półwyspu i składające się z kilkudziesięciu morgów wybrzeża i lasu, domu zdrojowego, kilku will, pomostu pomorskiego i t. d., zakupione zostało przez spółkę polską, złożoną głównie z ziemian z Kongresówki. Dotychczas posiadłości te stanowiły własność niemiecko-gdańskiego Towarzystwa akcyjnego „Weichsel". Nowa spółka zamierza uruchomić w obecnym sezonie zamknięte dotychczas zdrojowisko, tudzież przystąpić do parcelacyi gruntów, celem przeobrażenia Helu w wielkie zdrojowisko polskie.

TEATRY LWOWSKIE. Atrakcyę dnia stanowią gościnne występy Frenkla w Teatrze Wielkim: w „Geldhabie", „Wiernej kochance" Fiałkowskiego, „Naszych najserdeczniejszych", Sardou, oraz w Teatrze Małym w „Grubych rybach" Bałuckiego. Ponadto wystawia Teatr Mały „Nieporozumienie" Zapolskiej.

ODZNACZENIE PIOTRA LOTIEGO. W Rochefort, we Francyi, admirał Lacase dokonał, w imieniu prezydenta Francyi, odznaczenia znanego powieściopisrza francuskiego, kapitana marynarki Piotra Lotiego, (właściwie Juliana Viaud), wielkim krzyżem Legii honorowej.

„TOWARZYSTWO DLA ZWALCZANIA PRZEKUPSTWA" założono w Austryi — jak o tem donoszą dzienniki wiedeńskie. Statuty tego Towarzystwa wzorowane są na statutach towarzystw podobnych w Niemczech i Anglii. Głównymi inicyatorami tej instytucyi społecznej, mającej walczyć z rozwielmożnioną na wszystkich polach życia publicznego korupcyą, są członkowie wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Zważywszy panujące u nas stosunki, które świadczą, niestety, że pod względem zarazy przekupstwa nie pozostaliśmy wtyle za innymi krajami, przydałoby się bardzo i w Polsce założenie podobnego Towarzystwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO METAPSYCHICZNE W KRAKOWIE. Z inicyatywy kilku lekarzy, przyrodników i literatów zawiązało się w Krakowie Towarzystwo badań metapsychicznych. Sekretaryat Towarzystwa mieści się przy ul. Andrzeja Potockiego 1. 8 i przyjmuje strony codziennie między godz. 3 a 4 po południu.

WPISY DO PÓŁKOLONII. Zarząd Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej zawiadamia, że wpisy do półkolonii odbywają się w każdą niedzielę i święta od godz. 2.30 po południu w parku własnym „Juvenja" na Błoniach miejskich przy nowej Rudawie.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w III gimn. państw. im. kr. J. Sobjeskiego w Krakowie: piśmienny egzamin rozpocznie się 18 b. m., ustny 7 czerwca bieżącego roku.

WYCIECZKĘ DO TRZEBINI urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w Krakowie we środę 10 b. m., celem zwiedzenia zakładów przemysłowych. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Sekcyi wycieczkowej we wtorek między godz. 6—7, w seminaryum żeńskiem, Podwale l. 6, I p.

AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE przy miej. Urzędzie zdrowia w Krakowie zostanie otwarte, po rozszerzeniu i odnowieniu, w dniu 9 b. m. Godziny przyjęć: od 2—4 po południa, z wyjątkiem niedziel i świąt.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2458-ma Józef Radwan w Kaliszu; 2459-tą w dniu imienin swego dyrektora, Stanisława Matuszewskiego — uczniowie gimnazyum w Czortkowie; 2460-tą Kollegium notaryuszy okręgu Izby notaryalnej w Przemyślu; 2461-szą pracownicy firmy Watergen. Borysław; 2462-gą Kasyno powsz. w Krzeszowicach; 2463-cią Dr Wiktor Kutrzeba, adw. w Jordanowie — pamięci Laury Mary Kutrzebowej; 2464-tą Detaszowana Komp. parku wojsk kolej. Nr. 3, w Przemyślu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem park wojsk kolej. Nr. 3 w Przemyślu złożył 1350 Mk. na cele odbudowy Zamku.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Niespodziewany zjazd kilku znakomitych artystów-śpiewaków zniewolił dyrekcyę do zaproszenia ich na gościnne występy. Dziś, w niedzielę, graną będzie po południu wesoła operetka „Odmłodzony Adolar", wieczorem o godz. 7.30 opera „Żydówka" z gościnnym występem Pauliny Szlezyngier-Stokowskiej, świetnej śpiewaczki warszawskiej, jako Racheli, oraz znakomitego tenora opery lwowskiej, Ignacego Manna, jako Eleazara. W poniedziałek 8 b. m. po południu operetka „Amor w śniegu", wieczorem „Rigoletto". Wystąpią w niej Aleksander Wesołowski, sławny tenor Opery Wielkiej w Moskwie i Nowym Jorku. Obok p. Wesołowskiego, wystąpi tegoż dnia również p. Konstanty Krugłowski w roli Rigoletto.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Premiera „Szału miłości" została przełożona na środę 10 b. m. Wskutek tego repertuar teatru uległ zmianie. W niedzielę po południu „Nitouche", a wieczorem „Krowoderskie Zuchy". W poniedziałek po poł. „Taniec szczęścia", wieczorem „Księżniczka foxtrotta".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Pan obrońca" Molnara, wieczorem „Ulica dziwna".

Poniedziałek 8 b. m.: Po poł. „Dzieje salonu", wieczorem „Horsztyński".

Wtorek 9 b. m.: „Ulica dziwna".

Środa 10 b. m.: „Ulica dziwna".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Odmłodzony Adolar", wieczorem „Żydówka". Występ Manna.

Repertuar „Nowości".

Niedziela 7 b. m.: Po południu „Nitouche", wieczorem „Szał miłości".

Poniedziałek 8 b. m.: Po południu „Taniec szczęścia", wieczorem „Szał miłości".

Wtorek 9 b. m.: „Szpera".

Teatr miejski: Opera i operetka.

„Urlop małżeński" operetka w trzech aktach J. Gilberta.

„Urlop małżeński" J. Gilberta, wystawiony onegdaj w operze przy ul. Rajskiej, („grany w Wiedniu z niebywałem powodzeniem"), jest niczem innem, jak tylko lichą farsą, przerobioną na operetkę. Mniej lub więcej szczęśliwie dobrane melodye, zapożyczone z jakichś starych operetek i wtłoczone w ten „wiedeński" tekst, skąpo urozmaicają wieczór, bo libretto samo posiada bardzo mało dowcipu.

Artyści uratowali tę operetkę szybkiem tempem gry — przedewszystkiem sporą dozę życia wnieśli w „Urlop małżeński" pp. Winkler jako stary pantoflarz, radca miejski Ottokar Bollman, Dąbrowska w roli jego okrutnej żony, dalej pp. Ordonówna, Żelska, Minowicz i J. Kotschy, którzy nadali tej sztuce wiele humoru. Świetne sylwetki stworzyli pp.: K. Sawicka w roli kokoty (publiczność tak gorąco oklaskiwała ją w „Amorze w śniegu") i M. Dobrowolski jako posłaniec, a później „baron Szczygieł". Na osobne uznanie zasługuje też p. Ordonówna, która z taką gracyą i finezyą nie tylko odtańczyła, ale „odegrała" w III. akcie bostona — a godnym jej partnerem był p. E. Koszutski. W tańcu p. Ordonówny wyczytać można było cały poemat kobiecej duszy i zmysłów, to też publiczność oklaskiwała ją tak zapamiętale, że artystka powtarzać musiała produkcye swoje. Taniec koalicyjny p. Koszutskiego i „corps de balet" w II. akcie (układ samego artysty) miały wiele dowcipu.

a. w-ski.

Dr Drobner i tow. przed sądem.

(Trzeci dzień rozprawy).

Na wczorajszej rozprawie Dr Bolesław Drobner dokończył swojej programowo-obronnej przemowy. Na Bednarczyka Dr Drobner rzuca zarzut, że jest szpiegiem defenzywy, co powoduje ostrą scysyę między Drobnerem a obrońcą Dr Heskim.

Następnie wprowadzono na salę Bednarczyka. Opowiada on, jak przeszkadzał wywozowi złota przez ruskich żołnierzy z Krakowa — wskutek czego popadł w konflikt z przełożonemi władzami kolejowemi. mówi dalej o swej pracy w Komitecie Obrony, gdy zbliżała się nawała bolszewicka, o agitacyi za zbiórką darów na skarb i pożyczką państwową, o tem, jak głosował przeciwko strajkowi i t. d. Wypiera się wreszcie, jakoby miał wygłaszać podburzające przemówienia — był bowiem zawsze wrogiem komunistów.

Dalszy oskarżony Hoffman protestuje jakoby był bolszewikiem. „Nie byłem nim i nie będę — mówi — do końca mego życia. Jestem członkiem P. P. S., byłem wiceprezesem Rady robotniczej i przewodniczącym grupy metalowców w Krakowie. We wszystkich pismach komunistycznych nazywano mnie pachołkiem Daszyńskiego, warchołem pepesowskim. Przyszedł rozkaz z Warszawy i ja jako karny żołnierz usłuchałem rozkazu. Tłumowi nie można mówić idźcie do domu, lecz trzeba mu wprzód przyznać racyę i dać mu otuchę.

Ostatni wreszcie oskarżony, t. j. Blum, oświadcza, że działał w tym kierunku, aby imieniem robotników żydowskich podać rękę walczącym robotnikom polskim i w ten sposób zasypać przepaść, którą stworzono między narodami. Co się tyczy przemówień, Blum przeczy jakoby były tej treści, jaką cytuje akt oskarżenia. „Donosiciel — mówi — przekręcił moją mowę".

Pod koniec rozprawy adw. Heski wnosi o przesłuchanie agentów defenzywy — na co trybunał się zgadza.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek 9 b.m.

Mały fejleton.

Z dziedziny filatelistyki.

W roku ubiegłym puszczono na całym świecie w obieg 1275 nowych znaczków pocztowych, w roku 1920—1919 a w roku 1919 — 2547, czyli razem wciągu lat trzech 5741.

Podając tę wiadomość, jeden z dzienników francuskich przypomina, że wynalazcą znaczku pocztowego (marki pocztowej) jest Anglik, sir Rowland Hill, któremu wzniesiono pomnik naprzeciw gmachu giełdy londyńskiej, a którego zwłoki spoczęły w opactwie Westminsterskiem. Pierwszy znaczek pocztowy angielski jego pomysłu puszczony został w obieg dnia 10 stycznia 1840 roku.

We Francyi przyjęto znaczki pocztowe w r. 1849. Przedtem nadawca musiał list na poczcie opłacić. W Anglii zaś opłacał list odbierający. Ta okoliczność naprowadziła sir Rowlanda Hilla na myśl zaprowadzenia znaczków. Był bowiem świadkiem, jak pewnego razu dziewczyna jakaś nie chciała przyjąć listu do niej adresowanego, ponieważ byłaby musiała, chcąc go do rąk dostać, list ten opłacić. Zainterpelowana przez niego, odpowiedziała:

Nauka, literatura, sztuka.

STEFAN GRABIŃSKI. „Księga Ognia". Nowele. Nakład Księgarni Polskiej. Łódź 1922. Str. 147. Okładka rys. Andrzeja Pronaszki. — Autor „Demona ruchu" zdobył sobie wstępnym bojem sympatye czytającej publiczności i szczere uznanie krytyki. Swojemi fantastycznemi, niesamowitemi opowieściami o tajemniczych pociągach i błędnych torach odkrył Grabiński dla literatury polskiej nowy, dotąd nie wyzyskany świat, wprowadził do niej nowy dreszcz, grozę przejmujących niespodzianek, poezyę gorączkowych przywidzeń i spełniających się kędyś w czwartym wymiarze wszelkich niemożliwości. Ze świata żelaznych dróg i dudniących po szynach, z błyskawiczną szybkością pędzących pociągów, wyprowadził on rytm tęsknoty współczesnego człowieka, gorączkowy niepokój epoki. Po „Demonie ruchu" przyszło parę dalszych zbiorów nowel, wśród których wiele było rzeczy ciekawych i zajmujących, ale już nie tak narzucających się uwadze. Dopiero świeżo wydana „Księga Ognia" może stanąć godnie obok fascynujących opowieści „Demona".

„Księga Ognia" — to znów nowe odkrycie, świat nowy: Królestwo niszczycielskiej potęgi płomiennego żywiołu, z obcymi dotąd na ogół w literaturze ludźmi: strażakami, kominiarzami, pyrotechnikami, obłąkanymi czcicielami ognia i t. d. Z irracyonalnego podłoża ludowych wierzeń i zabobonów konstruuje Grabiński swoje fantazye o tajemnej potędze Ognia. I zaczyna opowiadać o „Czerwonej Magdzie"-podpalaczce, córce strażaka, ginącej w niesamowity sposób z ręki własnego ojca wśród szalejącej pożogi, to znów wtrąca groteskową gawędę kominiarską o „Białym Wyraku" przedziwnym, fantastycznym stworze, ukrywającym się w starych kominach, to przejmie grozą legendy strażackiej o „Zemście żywiołaków" duchów ognia, mszczących się na swoim wrogu zmorą opętania, by za chwilę oczarować pełną poezyi baśnią astralną o „Pirotechniku", zaklinającym duszę swoją w poematy sztucznych ogni, czy w końcu zaciekawić palingenetyczną historyą księdza Łączewskiego, założyciela „Muzeum Dusz czyścowych". Przemawia do nas z tych opowieści żywa, oryginalna wyobraźnia, bezpośredniość naiwnej wiary, poezya nieprawdopodobieństw. Dziwnym trafem do najlepszych opowieści należą te, w których autor najmniej się sili na racyonalistyczne wytłumaczenie zjawisk, na czasem zbyt nienaturalne uzasadnienia pewnych podświadomych stanów jaźni ludzkiej.

Ze względu na groteskowość fantazyi i niesamowitość wybieranych tematów nazwano Grabińskiego polskim Ewersem. Słusznie, o ile chodzi o zewnętrzne tylko podobieństwa. — W gruncie rzeczy Grabiński różni się od Ewersa zasadniczo przez to, że jest więcej poetą, spokrewnionym duchowo raczej z Poem czy Hoffmanem, niżeli z analizującym umysłem autora „Ucznia Czarnoksięskiego". Wogóle w monotonii naszej belletrystycznej produkcyi stanowi St. Grabiński wyjątkowe a niezmiernie interesujące zjawisko.

R. B.

J. K. IŁŁAKOWICZ. „Śmierć Feniksa". Warszawa 1922. Tow. Wyd. „Ignis". — Wśród zabawiających się w poezye współczesnych kobiet-literatek w rodzaju p. Melcer-Rutkowskiej czy p. Stycz (pseud.), haftujących swoje abażurowe nastroje i koronkowe desenie kaprysów wypracowanemi ściegami rytmów i rymów, p. Iłłakowiczówna wyróżnia się pewną męską siłą, prawdziwym, szczerym talentem i znaczną kulturą poetycką. Poezye jej rodzą się z istotnych przeżyć, z żarliwych tęsknot, z ikarowych porywów w dal błękitnego marzenia, z tych najgłębszych źródeł lirycznego wzruszenia, które się stało właściwą treścią tej wrażliwej, świeżej duszy. Poezye jej to coś więcej, niż „piękne nic" rymowanych robótek, to coś więcej, niż „napewno książka kobiety", coś więcej, niż pretensyonalne popisy poetyzującej sawantki. To szczerość spowiednich wypowiedzeń się, świeżość uczuć, obrazowość myśli, wyraz, ton, treść. Tak było dotąd. P. Iłłakowiczówna jednak przeszła długą linię rozwoju, nabrała w ciągłej pracy nad sobą pewności siebie, wycyzelowała misterną oprawę myśli, rozszerzyła zakres tych poetyckich odczuwań. z tem wszystkiem jednak ze zbyt wielką wrażliwością poddała się wpływom nowych haseł i kierunków, które nie będąc wyrazem właśnych jej potrzeb duchowych naturalną świeżość pierwszych wystąpień („Ikarowe loty", „Wici", „Trzy struny") powlekły błyszczącą szminką literackiego baroku. „Śmierć Feniksa" dając jszcze jedno świadectwo niepowszedniemu talentowi i rzetelnej kulturze poetyckiej p. Iłłakowiczówny przekonywuje nas jednak, że kompromis na rzecz literackiej mody doprowadził niestety do obniżenia lotu poetki od onych dawnych wołań modlitwy:

„Dajcie mi skonać — jako żyć chcę — pięknie!
Na barykadzie"...

do jaskrawie odmiennego wyznania dnia dzisiejszego:

„Będę miała grubego bankiera
z sercem czasem troszeczkę chorem,
kilka razy w tygodniu odwiedzić
mnie przyjedzie w karetce wieczorem...
...I pójdziemy jak para gołąbków
do zacisznych dalszych pokoi".

Byłżeby to kaprys chwili, czy zasadnicza zmiana wewnętrznego tonu? Chyba nie. Gdzie poprzez te sztucznie stylizowane nastroje fałszywie pojętej współczesności przychodzi do głosu naturalny szept serca, naiwna bezpośredniość wynurzeń lirycznych, tam opływa nas jak wpierw czar prawdziwej poezyi („Ostatnia próba", „Dzieci", „Wszystko co będę miała", niektóre wiersze cyklu „Oddechy"), zaklętej w arcymisterny wyraz skończonej formy.

R. B.

KIPLING R. „Takie sobie bajeczki". Przekład St. W. Wydanie trzecie. Z rycinami. — Cena w ozd. opr. Mk. 600.— Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa.

Z oryginału angielskiego p. t. „Just so stories" uczyniono wybór najpiękniejszych utworów dla młodzieży tego niezrównanego w swych opowiadaniach przyrodniczych autora. Na wybór ten złożyły się następujące utwory: O kocie, który sam chadzał na przechadzkę; Śpiewka o staruszku kangurze; O malutkim słoniu; Jak wielbłąd dostał garb? Jak nosorożec dostał swą skórę? Jak lampart dostał plam na skórze? Jak został napisany pierwszy list?

Treść oraz dobry przekład polski zapewnia tej książeczce wielkie powodzenie u młodocianych czytelników.

POWALSKI J. „W grodzie żaków". Powieść historyczna dla młodzieży. Z rys. Ant. Gawińskiego. Wyd. 2-gie. Str. 164. Cena w ozd. opr. Mk. 1500.— Wydawnictwo księgarni M. Arcta, Warszawa.

W połowie XVI. w., u schyłku panowania Zygmunta Starego i za Zygmunta Augusta, prastara stolica Polski, Kraków, gromadziła w murach swoich młodzież z całej Polski, łaknącą wiedzy i ogłady w szkołach i sławnym Uniwersytecie Jagiellońskim. Owi „scholarze", „żacy" i „studenci" stanowili już wówczas gromadę, liczącą w samym Krakowie około 10.000, i mieli niemały wpływ na życie Stolicy, jakoże z nich wyrastali w przyszłości mężni rycerze i mądrzy gospodarze kraju. Epoka ówczesna, uświetniona potęgą Polski w rozkwicie, pozostawiła nam wspomnienie bujnego i barwnego życia narodu, co nie znaczy jednak, aby dola owych „żaków" była lepszą od dzisiejszej. Jak młodzież ta żyła, w jaki sposób zaprawiała się w zdobywaniu nauk, jak wysoko ceniła swe przywileje i jak ich broniła — dowiadujemy się właśnie z tej niezmiernie interesującej powieści dla młodzieży, która i starszych niemniej zaciekawi. Autor, dając nam na tle tej epoki barwny obraz z życia żaków krakowskich, wplata w powieści swej historyczny fakt pierwszego w Polsce buntu młodzieży, zakończonego słynnym wyjściem żaków z Krakowa, co odtworzył również w pięknym obrazie Jan Matejko. Prócz ciekawej treści powieść zaleca się pięknym stylem i językiem polskim. Liczne rysunki Ant. Gawińskiego są prawdziwą ozdobą tej książki.